

DZIEN

**10
GR.**

BYDGOSKI

12 stron

ILUSTROWANY

**ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.868

Wielka programowa deklaracja Naczelnego Wodza

Co przyniesie sierpniowy zjazd legionowy?

W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się tradycją utartym zwyczajem zjazd legionowy w Krakowie.

Zjazdy legionowe stanowiły przez kilka lat po przewrocie majowym, jeden z kulminacyjnych punktów całorocznego sezonu politycznego w Polsce, poruszano tam bowiem najbardziej aktualne zagadnienia polityczne.

Po śmierci Wodza Narodu zjazd legionowy odbywał się pod znakiem żałoby. Na ostatnim zjeździe nie wygłaszano żadnych mów o zasadniczym znaczeniu wewnątrz-politycznym.

6 sierpień roku bieżącego przyniesie nam zapewne szereg niespodzianek, bowiem ogólnie panuje przekonanie, iż padną słowa, które poważnie zaważą na rozwoju wydarzeń w Polsce.

Rok 1936 okazał się rokiem różnych przeobrażeń wewnętrznych we wszystkich sferach społeczeństwa. Nawet w łonie organizacji legionowej zaszły poważne przeobrażenia przez połączenie kół pułkowych i Zw. Legionistów w jedną organizację.

Na czele organizacji stanął pułk Adam Koc, który ściśle współpracuje z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych.

General Rydz Śmigły zamierza na zjeździe legionistów wypowiedzieć wielką mowę programową.

Mowa Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych będzie miała charakter wielkiej deklaracji programowej o zasadniczym znaczeniu.

Jak wiadomo, wszystko, co dotychczas gen. Rydz Śmigły mówił, miało

charakter wystąpień raczej wewnętrznych w stosunku do organizacji legionowych. Generalny Inspektor tylko, jakby na marginesie, mówił o stosunku legionistów do reszty społeczeństwa.

Obecnie jednak nadeszła chwila decydująca, czas na bardziej szczegółowe

przemówienie o charakterze deklaracji programowej.

Tegoroczny zjazd sierpniowy legionistów, będzie punktem zwrotnym w rozwoju sytuacji wewnątrz-politycznej, będzie punktem kulminacyjnym tegorocznych wydarzeń politycznych.

Włochy na noże z Rumunją

Rzym, 2. 7. (PAT.) Wirginio Gayda w artykule p. t. „Europa się hańbi“ występuje z ostrym atakiem przeciw min. Titulescu za jego okrzyk pod adresem dziennikarzy włoskich na zgrupowaniu Ligi: „Wyrzucie tych dzikusów“. Gayda stwierdza, że dopóki min. Titulescu piastuje tę sprawę zagranicznych Rumunji, dopóty nie może być mowy o przyjaźni z Włochami.

Krwawe rozruchy na wsi

Starcia między robotnikami rolnymi i policją w woj. lwowskim

Warszawa, 2. 7. (PAT.) W godzinach popołudniowych dnia 1 bm. w majątku Ostrów Litugłowski, pow. rudeckiego woj. lwowskiego zgromadził się tłum wieśniaków z okolicznych wsi i zażądał usunięcia zatrudnionych w tym majątku sezonowych robotników rolnych z innych powiatów.

Tłum ten wywołał ekscesy i bójki, które doprowadziły do przerwania robót rolnych i zakłócenia spokoju i bezpieczeństwa.

Zawezwany naskutek tego oddział policji spotkał się z groźną i wyzywającą postawą tłumu, który zaczął nacierać na folwark, gdzie pracowali robotnicy rolni, niszcząc i demolując urządzenia i zabudowania gospodarze, zagrażając życiu zatrudnionych robotników oraz obrzucając policję kamieniami i kołami, przyczem oddano z tłumu kilka strzałów rewolwerowych do policji.

Oddział policyjny użył granatów łzawiących dla rozprzężenia tłumu, a gdy to nie odniosło skutku, oddał salwę ostrzegawczą w powietrze, a następnie wobec dalej nacierającego tłumu — salwę do nacierających, w wyniku czego

padli zabici i ranni.

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Dnia 2 lipca w Krzeczowicach, pow. przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, terroryzujących robotników rolnych, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy. Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobillizowany przez agitatorów parutysięczny tłum, żądając zwolnienia aresztowanych. Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policyjny z młotem rozbrojenia go, operując kołami, motykami, siekierami i t. p. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką. W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej. 4-ch napaśników poniosło śmierć. Kilku odniosło rany.

Władze podjęły energiczne kroki celem przywrócenia spokoju.

Komplementy włoskie po zniesieniu sankcji przez Polskę

Rzym, 2. 7. (PAT.) W „Popolo d'Italia“ znajduje się artykuł p. t. „Polonia“.

„Włochy z prawdziwą sympatją — pisze gazeta — zapamiętają o samodzielnej decyzji ze strony rządu polskiego co do zniesienia sankcji. Zarówno ze względów prawnych jak i politycznych, decyzja ta jest wysoce słuszna. Polska jest narodem o wspaniałych tradycjach wojskowych, politycznych i kulturalnych, jest wielkim mocarstwem z dużym przyrostem naturalnym, milionową stolicą, wojskiem wspaniale wyćwiczonym i 35 milionową ludnością. Wielka przeszłość i testament Marszałka Piłsudskiego wzmacniają wiarę

narodową. Suwerenny akt rządu polskiego oczyścił horyzont między Warszawą i Rzymem również i na płaszczyźnie europejskiej.

Dziwne porządki w Kuratorjum warszawskim

Nieoczekiwana wizyta p. Premjera i jej skutki

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Dn. 2 lipca r. b. premier Sławoj-Składkowski przybył o godz. 8 do lokalu Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego przy ul. Bagatela 12. Premier stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnym na 24

urzędników były przy pracy 3 osoby. Premier nie badał dalszych biur i opuścił lokal Kuratorjum.

W porozumieniu z p. Ministrem W. R. i O. P. premier zarządził co następuje: Przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników Kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8-ej, kurator okręgu szkolnego zamelduje o tem panu Premierowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy Kuratorjum.

Z Japonii przez Polskę na Olimpiadę

Szofim, 2. 7. (PAT.) Od kilku dni daje się zauważyć wzmożony ruch wycieczkowy z Japonii przez Polskę na Igrzyska Olimpijskie w Berlinie.

W piątek o godz. 16 przeszedł przez Szofim nadzwyczajny pociąg pociąg, składowany się z wagonów sypialnych, którym jechała reprezentacja japońska w liczbie 150 osób.

Katastrofa lotnicza w Toruniu

Samoloty się zderzyły - Jeden lotnik poniósł śmierć

Wczoraj o godz. 10-tej wydarzyła się w Toruniu katastrofa lotnicza.

Dwa samoloty wojskowe 4. p. lotn., lecąc jeden nad drugim od strony lewego brzegu Wisły, zderzyły się nagle w pobliżu mostu Marszałka Piłsudskiego niedaleko od prawego brzegu. Zderzenie nastąpiło w ten sposób, że górny samolot, zniżając lot, uderzył kolbem silnie o dół.

Skutek katastrofy był straszny. Uderzony samolot siłą bezwładności doleciał jeszcze do placu ćwiczeń wodnych saperów, gdzie nagle runął do Wisły, ryjąc się głęboko w dno rzeki.

Podoficer-pilot Zygmunt Nachman poniósł śmierć, obserwator zaś, który odniósł rany, został ocalony.

Katastrofę obserwowała zebrana publiczność na plaży publiczność.

Na miejscu wypadku zawiązała się naj-

pierw policja, która rannemu obserwatorowi udzieliła pomocy.

Wkrótce potem przybyła zawiadomiona o katastrofie żandarmerja.

Drugi samolot, któremu poza innymi uszkodzeniami oderwało się koło, dotarł do lotniska, gdzie szczęśliwie wylądował.

Więść o katastrofie lotniczej rozeszła się lotem błyskawicy po mieście.

Komercjalizacja portu gdyńskiego i sprawy eksportowe

tematem obrad Rady Handlu Zagranicznego Zw. Iz. Przem.-Handlowych

W dniu 1 lipca r.b. odbyło się w godzinach przedpołudniowych w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni zebranie Rady Handlu Zagranicznego Związku Iz. Przemysłowo-Handlowych, w którym wzięli udział przedstawiciele większości Iz. z terenu Polski, oraz przedstawiciele sfer gospodarczych Gdyni.

Po powitaniu zebranych przez prezesa Izby gdyńskiej p. Stanisława Tora, objął przewodnictwo nad obradami prezes Związku Iz. Przemysłowo-Handlowych b. minister inż. C. Klarner. Przedmiotem obrad Rady Handlu Zagranicznego były po pierwsze zagadnienia, związane z rozszerzeniem składu Rady przez udział w niej przedstawicieli rolnictwa i rzemiosła i powtórnie — sprawy, dotyczące obrotu kompensacyjnego oraz importu surowców dla przemysłu.

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Komitetu do Spraw Portowych przy Radzie Handlu Zagranicznego, również pod przewodnictwem prezesa Związku Iz. inż. Klarnera. Na porządku obrad Komitetu zamieszczono były dwie sprawy, mające poważne znaczenie dla portu gdyńskiego, a mianowicie: sprawa komercjalizacji portu, innymi słowy — sprawa zmiany zasad administrowania portem, oraz sprawa przeladunku towarów w porcie.

Dotychczasowy przebieg prac nad sprawą komercjalizacji portu zreferował dyrek-

tor Izby gdyńskiej p. dr. J. Kulikowski, a następnie prezes Rady Interestantów Portu inż. N. Korzón uzasadnił stanowisko sfer portowych w omawianej sprawie. W wyniku dyskusji Komitet Portowy postanowił przyjąć za podstawę do dalszych prac projekt komercjalizacji portu, opracowany przez Radę Interestantów Portu na początku bieżącego roku.

W sprawie organizacji przeladunków w porcie gdyńskim uchwalono na wniosek p. dyr. Gieysztor, aby specjalna podkomisja

Komitetu powróciła do zajęć nad tą sprawą w późniejszym czasie, a to w celu dania możliwości sferom gospodarczym w zapleczu, jak również sferom, pracującym w tej dziedzinie na terenie portu gdyńskiego, zorganizowania się w działaniu nowych tariff ekspedycyjnych, które weszły w życie z dniem 1 lipca.

W przerwie między pierwszym a drugim posiedzeniem goście zwiedzili port, spożyli obiad w Orłowie, dokąd udali się motorówką i zwiedzili Targi Gdyńskie.

Sprawy gdańskie w Genewie sensacją dnia

Genewa, 2. 7. (PAT). Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester przybył wczoraj wieczorem do Genewy i natychmiast nawiązał kontakt z zainteresowanymi w sprawie Gdańska czynnikami Ligi.

Dzisiaj przed południem przewodniczący Rady i referent Gdańska w Radzie Ligi min. Eden odbył z Wysokim Komisarzem Ligi Lesterem dłuższą naradę, w której uczestniczył także minister Beck.

Min. Eden konferował z min. Beckiem w sprawie Gdańska również i wczoraj.

Sprawa Gdańska wywołuje w Genewie w chwili obecnej największe zainteresowanie.

Prywatne posiedzenie Rady Ligi Narodów, odbyte dzisiaj popołudniu, postanowiło umieścić zagadnienie położenia w Gdańsku na porządku dziennym obecnej sesji Rady i w tym celu odbędzie się zapewne w sobotę posiedzenie publiczne Rady.

Prezydent Senatu Greiser powiadomiony został o decyzji Rady i przyjazd jego do Genewy jest spodziewany.

Baldwin ma ustąpić ze stanowiska prezesa ministrów

London, 2. 7. (PAT). W prasie angielskiej, zwłaszcza na łamach popularnych dzienników, lansowane są od początku tego tygodnia pogłoski, jakoby premier Baldwin zamierzał wkrótce ustąpić ze swego stanowiska. Według jednych pogłosek, stan zdrowia premiera pozostawia wiele do życzenia, a lekarze nakazali mu mieli bezwzględny spokój. Według innych domysłów, w szczególności dzienników opozycyjnych, premier zdaje sobie sprawę, iż autorytet jego poważnie ostatnio ucierpiał we własnym stronnictwie.

„Times“ pisze, że wobec rozszerzającego się z każdym dniem zakresu obowiązków, związanych ze stanowiskiem szefa rządu, kilku członków gabinetu wystąpiło z inicjatywą, aby dla odciążenia pracy premiera, na przyszłość premier odpowiadał na interpelacje w Izbie Gmin tylko 2 razy w tygodniu. W inne dni obowiązki te przejąłby minister spraw wewnętrznych Simon. Według dotychczasowej praktyki, premier był obecny na każdym posiedzeniu Izby Gmin w czasie interpelacji.

Bałtyk w „opałach“

56 stopni na Helu — Morze jak wrzątek — Dzisiaj będzie nieco chłodniej

Fala upałów nawiedziła wybrzeża polskie. Na półwyspie Helskim w słońcu notowano 56 stopni, zaś temperatura morza dochodzi do 27 stopni, w zatoce woda w części południowej jest niebawem nagrzana i temperatura jej waha się od 30 do 31 stopni. W cieniu brzegów otwartego Bałtyku temperatura wynosi 30 stopni.

Wczoraj na całym obszarze Polski trwała nadal pogoda słoneczna i upalna. W zachodnich dzielnicach, zwłaszcza na Pomorzu, i w Wielkopolsce notowano już burze,

które powstały wskutek ścierania się chłodniejszych i zasobniejszych w parę wodną, mas powietrza polarno-morskiego z silnie nagrzaną masą powietrza zwrotnikowo-kontynentalnego, zalegającą pozostałą część kraju. Temperatura o godzinie 14-ej wzrosła do 26 w Poznaniu, 28 w Warszawie, Lwowie, Radomiu i Lublinie, 29 w Cieszynie, 30 w Pińsku, Białymstoku. Zaleszczykach i Katowicach, 31 w Wilnie i Przemysłu, a 32 w Grodnie.

Huragany i trąby powietrzne

Serja katastrof samochodowych

Berlin, 2. 7. (PAT). Nad Berlinem przeszła wczoraj silna burza. Niektóre dzielnice zostały w krótkim czasie doszczętnie zalane. Woda płynęła ulicami strumieniami, sięgającymi do wysokości pół metra. Niżej położone ulice zalane zostały nawet do wysokości 2 metrów. Straż pożarna musiała interwenjować w setkach wypadków. Najpoważniejsze szkody poniosły kolonie lotniskowe na przedmieściach. Woda wtargnęła również do tunelu kolei pod-

ziemnej, której ruch został na kilka godzin przerwany.

Haga, 2. 7. (PAT). Burze, które przeciągnęły w ostatnich 24 godzinach nad całą prawie Holandją, połączone były z trąbami powietrznymi, ulewami deszczami i piorunami, od których zginęło 10 osób i 4 konie. Ponadto pioruny wzniciły szereg pożarów.

Czerniowce, 2. 7. (PAT). Nad Cebatea Alba przeszła niezwyklej sily burza, połą-

GŁOSY I ODGŁOSY

O Nowosielcach

Uroczystości z okazji poświęcenia kopca w Nowosielcach wywołały na łamach prasy liczne komentarze.

„Kurier Poranny“ pisze:

„Wśród wielkiej rzeszy ludu, która wzięła udział w uroczystości, znalazły się wprawdzie pewne żywioły, które patryjotyczny narodowo-żołnierski charakter święta zapragnęły nagiąć do wymagań swego partyjnego zaścianka, swych stroniczych uraz i uroszczeń.

Te usiłowania, jednakowoż, były zbyt ułamkowe, zbyt powierzchowne, aby zmącić mogły nastrój, panujący w masach. Serce rzeszy chłopskiej, skupionej w cześć swego bohatera, było zgodnym rytmem z sercem żołnierza, a serce żołnierskie, wierne swym tradycjom, znajdowało głęboki oddźwięk w masach wielotysięcznego ludu“.

„Gazeta Polska“ stwierdza, że uroczystość w Nowosielcach ma bardzo głębokie znaczenie.

Obrona i pobicie hord nieprzyjacielskich przez garstkę chłopów pod wodzą wójta Pyrza jest samodzielnym, z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność przeprowadzonym czynem zbrojnym chłopstwa polskiego. Michał Pyr otworzył zatem drogę bohaterstwa chłopów — drogę kosynierów, chłopów, którzy stanęli pod sztandarem Józefa Piłsudskiego w Legionach, ochotników w wojnie polsko-bolszewickiej. Otworzył drogę Głowackich — a nie Szelów. Był uosobieniem najlepszych sił, drzemających w ludzie polskim.

Pod tytułem „Lud i Państwo“ „Express Poranny“ zamieścił artykuł, omawiający uroczystości, temi słowy:

Była ona manifestacją świadomości i woli dwóch najważniejszych w państwie czynników: ludu i wojska.

Lud polski, czując jeden z momentów swej czynnej w dziejach Rzeczypospolitej walki z najazdem wrogów, manifestował zarazem swą gotowość obecną służby orężnej w każdej chwili w obronie Państwa — Ojczyzny.

Państwo, przez udział najwyższego swego czynnika wojskowego, a zarazem najwyższego autorytetu moralnego w Polsce — gen. E. Śmigłego-Rydza, dało wyraz zrozumienia roli i znaczenia włościactwa w Polsce.

Ze zbliżności tej świadomości i woli obustronnej wynikł piękny i wzniosły moment, będący historycznym świadectwem ufnej miłości wzajemnej chłopu i żołnierza polskiego.

Również „Robotnik“ poświęca dłuższy artykuł uroczystościom nowosielskim. Organ PPS stwierdza:

Gen. Edward Śmigły-Rydz był witanym z prawdziwą i szczerą niewątpliwie serdecznością. To stwierdzała jednogłośnie wszelkie relacje. A jednocześnie gen. Edward Śmigły-Rydz zetknął się bezpośrednio z wolą rzeczywistej polskiej woli i zobaczył na własne oczy, że... niema w niej obozu „sanacyjnego“.

Pożar lasu

Łuck, 2. 7. (PAT). Pożar, jaki wczoraj wybuchł w rejonie nadleśnictwa Karpiówka, zniszczył około 500 ha lasu państwowego, wyrządzając straty na sumę 250 tys. zł. Ogień został ugaszony dopiero w późnych godzinach nocnych przez wojsko i okoliczną ludność.

Zieliński zwycięża w „wyścigu do morza“

We czwartek rano 27 zawodników wystartowało z Włocławka do ostatniego etapu w biegu kolarskim do morza. Poza konkursem jechał Olecki.

W Warszawie, gdzie zawodnicy jechali z szybkością około 45 km. na godzinę, pierwszy wpadł na metę startujący poza konkursem Olecki (Iskra) 6:19:23,2 sek. Pierwszym zawodnikiem w konkursie jest Zieliński (Okęcie) 6:19:23,4 sek., drugim Oszejnikow (Iskra) 6:19:23,4 sek., 3) Kielbasa (WTC) 6:19:23,6 sek.

Wjeżdżających na Dynasy zawodników burzliwie witała publiczność w liczbie ponad 3000 osób.

Po zwycięstwach porażka Jędrzejowska przegrywa w walce z Amerykanką Jacobs

London, 2. 7. (PAT). We wtorek w spotkaniu półfinałowym turnieju wimbledońskiego Jędrzejowska pokonana została przez Amerykankę Jacobs 4:6, 2:6.

Jędrzejowska grała początkowo bardzo dobrze, nieustannie atakując. Przy stanie 4:3 dla Jędrzejowskiej — Jacobs zaczęła grać przy siatce, co wytrąciło Jędrzejowską z równowagi i dało trzy gemy z rzędu Amerykance.

W drugim secie Jędrzejowska gra mniej pewnie i psuje szereg łatwych piłek, podczas gdy gra Jacobs była niezwykle regularna i taktycznie zręczna.

W spotkaniu ćwierćfinałowym gry podwójnej pań Jędrzejowska, Noel przegrały do pary angielskiej King-Ingram 7:5, 3:6, 3:6. Jędrzejowska była wyraźnie zmęczona poprzednio rozegranym singlem.

Nowy rekord sterowca „Hindenburg“

Berlin, 2. 7. (PAT). Sterowiec „Hindenburg“ doleciał dziś do Nowego Jorku ponad Atlantykiem północnym w ciągu 50 godzin. Ustalił on temsamem nowy rekord szybkości lotu, osiągnięty na tej trasie przez sterowiec. Poprzedni rekord, ustalony również przez „Hindenburga“ wynosił 58 godzin.

Powietrzny pościg za szaleńcem

Helsingfors, 2. 7. (PAT). Nad jeziorem Lagoda rozegrał się krwawy dramat. Szeregowiec straży granicznej zastrzelił z rewolweru z błahego powodu jednego z żołnierzy, poczem rozpoczął pościg motorówką za pozostałymi kolegami, którzy rzucili się do ucieczki. Szaleńca ujęto przy pomocy samolotu wojskowego i łodzi motorowych.

Zuchwały napad bandycki na listonosza

Bandydzi zrabowali torbę z pieniędzmi

Kielce, 2. 7. (PAT). Wczoraj około godz. 14 dwu uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonano śmiałego napadu rabunkowego na posłańca agencji pocztowej w Borowicach, Józefa Binkowskiego, który wioząc rowerem pieniądze i korespondencję. Bandydzi po zatrzymaniu Binkowskiego odcieśli mu nożem pas od torby pieniężnej i w momencie kiedy odcieśla torba upadła z pieniędzmi na ziemię, jeden z bandytów

zranił Binkowskiego w głowę wystrzałem z rewolweru. Bandydzi po zranieniu Binkowskiego zrabowali mu torbę z pieniędzmi i korespondencją, oraz rewolwer służbowy, poczem zbiegli do lasu. Powiadomiona o napadzie policja znalazła w lesie w odległości 1 km od miejsca wypadku rozciętą torbę pocztową bez pieniędzy i rozrzucone dookoła listy. Pościg za bandytami przy użyciu psów policyjnych trwa.

czona z gradem. Potoki wody zmioły bruk z wielu ulic, oraz podmyły szereg domów, które grożą zawaleniem się. Wicher przewrócił wiele słupów telefonicznych i telegraficznych. Z innych miejscowości Besarabji donoszą o przerwaniu w kilku punktach komunikacji kolejowej spowodu podmycia torów.

Wiedeń, 2. 7. (PAT). Nad Styrją i Karyntją przeciągnęła gwałtowna burza. 6 osób zginęło od piorunów.

Richmond, 2. 7. (PAT). W czasie gwałtownej burzy autobus pasażerski zwał się do przepaści. Jeden z pasażerów został zabity na miejscu, a 20-tu odniosło ciężkie rany.

Nowy Jork, 2. 7. (PAT). W Wirginji spadł z mostu autobus przepełniony pasażerami. 5 osób zostało zabitych, a 28 ciężko rannych.

Magdeburg, 2. 7. (PAT). Samochód ciężarowy, wiozący orkiestrę wojskową, zderzył się w pełnym biegu z drugim samochodem i wywrócił się. 4-ch członków orkiestry zostało zabitych na miejscu, 6-ju odniosło ciężkie rany, a kilkunastu — rannych.

Inspiratorzy i adwokaci zbrodni

Zaraz po pojawieniu się doniesień o napadzie bandy Doboszyńskiego na Myslenice, prasa Stronnictwa Narodowego ogłosiła, że Doboszyński od dłuższego czasu funkcji prezesa Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski nie pełnił, ani też żadnego stanowiska w Stronnictwie nie zajmował.

Nie jest to odosobniony wypadek i nie pierwszy, że, gdy ktoś z działaczy Stronnictwa się „skompromituje”, władze Stronnictwa Narodowego i jego organy corychlej spieszą zapewnić opinię publiczną, że Stronnictwo Narodowe właśnie od kilku miesięcy nie ma nic wspólnego ze wspomnianym osobnikiem.

Znany to kawał. Kiedyś pewnemu działaczowi socjalistycznemu zadano na wiecu pytanie, czy prawdą jest, że socjaliści jedzą w piątek kiełbasę? Nieskonfundowany wcale, a orientujący się w podchwytywalności pytania socjalista odparł: „Był taki jeden w naszej partji, ale gdyśmy się o tem dowiedzieli, na drugi dzień z partji go wydaliliśmy”.

Nasi endecy tego sprytu i tej odwagi nie mają. Nie głoszą po popełnieniu występku przeciw prawu i moralności, że sprawcę za jego czyn, godzący w moralność powszechną, obrażający prawo — wydalają z partji, że piętnują go tem wydalaniem jako człowieka, który nie powinien nigdy w szeregach Stronnictwa pozostawać.

Nie — na to napewno nie stać Stronnictwa Narodowego. Wyrzucić się — to można, to uchodzi, ale przyznać do błędów, błędy piętnować, błędy tępić — to za wiele, to wymaga odwagi cywilnej i poczucia honoru. To Stronnictwo nie ma, nie miało i nie stara się mieć tradycji rycerskiej. Umie działać w nocy, w mroku, operować ciemnością i ciemnością. Daremna rzeczą byłoby wymagać od ludzi Stronnictwa Narodowego rycerskości, samozaparcia się, przyznania się do grzechów i czyszczenia własnego domu ze śmieci.

Stronnictwo Narodowe nie znalazło słowa potępienia dla sprawców kościelnych zamachów, nie znajduje też i dla Doboszyńskiego. Czytaliśmy natomiast w prasie endeckiej długie wywody, wyraźnie usprawiedliwiające, ba, nawet uzasadniające zbrojny napad Doboszyńskiego.

Dla porządku i zgodnie z zasadami, obowiązującymi obóz „narodowy”, Doboszyńskiego się wyparto. Powiedziano: to nie jest bohater naszego romanisu. A jednak... gdy się bliżej przyjrzeć — to jest bohater endeckiego romanisu. Bo popatrzmy: na drugi czy trzeci dzień prasa endecka wzięła Doboszyńskiego w obronę, długo tłumaczyła tło, na którym Doboszyński mógł rozwinąć swą działalność. Potem ta sama prasa wie już, kto będzie bronił Doboszyńskiego, zna doskonale wszelkie jego ruchy, przemarsze itd. i nie wszędzie powołuje się na źródło swych informacji. Wiele też mówi fakt, że „rodzina Doboszyńskiego zwróciła się do adwokata Stypułkowskiego z prośbą, by podjął się jego obrony”. Tu wybór obrońcy nie jest przypadkowy.

Mimowoli, kiedy rozważa się stosunek Stronnictwa do Doboszyńskiego, przychodzi na pamięć stosunek tego obozu do Niewiadomskiego. Nie powiedziano otwarcie: to nasz człowiek, działał w myśl naszych życzeń i przekonań, będziemy go bronić!

Tej odwagi endecja nie wykazała. Ale szeroko szła agitacja obrończa, gloryfikacyjna, zrazu nieśmiało, potem coraz głośniej. I na sali sąd. starano się uczynić trybunę hasel endeckich, i po straceniu Niewiadomskiego wokół jego grobu rozszalała się endecka propaganda zbrodni. Łączność, spójnia zupełna zabójcy Pierwszego Prezydenta Rzplitej z obozem narodowym nie ulegała żadnej wątpliwości — dla nikogo.

Czy obóz „narodowy” przypuszcza, że ta gra będzie zawsze dozwolona i zawsze się uda? Czy sądzi, że uda-

Odgłosy genewskie

(Korespondencja własna).

Genewa, w lipcu.

Po długotrwałym milczeniu, po szeregu mało znaczących, nieporadnych posunięciach, które wielu uważało za... **ładzi śpiew Ligi Narodów**, instytucja ta znowu jak gdyby stara się dochodzić do głosu, znowu usiłuje wpływać na międzynarodowe zagadnienia polityczne, tak bardzo ostatnimi czasy pogmatwane.

W depeszach z Genewy w dniu 29 ub. miesiąca, a więc w przeddzień zgromadzenia, najmniej sprostogawczy czytelnik mógł bez trudu odnaleźć podstawy do przypuszczenia, że **żaden przykry zgrzyt nie zagłuszy dobrze przygotowanego koncertu europejskiego, w którym Wielka Brytania, Francja i Włochy miały grać pierwsze skrzypce, po ostatecznym uregulowaniu drażliwej sprawy aneksji Abisynji.**

Tymczasem, wbrew tym, pozornie murywanym przypuszczeniom, **Negus** zaproszony mimo wszystko do stołu obrad Ligi, przemówieniem swem we wtorek, 30 ub. m., a także demonstracyjnie życzliwym przyjęciem, z jakim się w Genewie spotkał **wywołał sporo szumu**, który należy przypuszczać, przejdzie jednak bez echa. Nie wywołają wypadki te na dalszą metę w łonie Ligi większych komplikacji już choćby z powodu tak zwanej hierarchji faktów, mocą której sprawy abisyńskie podporządkowane być muszą koniecznemu dla pokoju światowego powrotowi Włoch do polityki europejskiej. Tymczasem wplatają się one w długi korowód nie najświetniejszych posunięć organizacji, która jeszcze do niedawna była granitowo trwałym, na pozór, gwarantem pokoju światowego.

Piszemy „do niedawna”, bowiem rozdziewiki abisyńskie przyczyniły się do dalszych kłopotów, na których czoło dzisiaj wysuwa się m. in. zdecydowane stanowisko Argentyny przeciwko faktom dokonany.

Jeśli weźmie się pod uwagę, że **inicjatywa Argentyny stoi tu w bezpośrednim związku z inicjatywą Chili**, której delegat starał się za wszelką cenę wprowadzić do porządku dziennego obrad sprawę reformy Ligi, jeśli nie będzie się w dalszym ciągu zapominać, że zarówno Argentyna, jak i Chili, jak i Brazylja, tworzą grupę t. zw. państw A. (Argentyna), B. (Brazylja), C. (Chili), które to państwa na terenie Ameryki Południowej tworzą zwarty blok polityczny, **wystąpienie egzotycznej republiki nabiera specjalnego znaczenia.**

Delegat Argentyny **Cantillo** podkreślił na wtorkowym zgromadzeniu z naciskiem, że gdyby nie dało się zapewnić praktycznej uniwersalności zasady sprawiedliwości i gdyby usiłowania, zmierzające w tym kierunku, stworzyć miały niebezpieczeństwo dla pokoju, Argentyna musiałaby poważnie zastanowić się nad możliwościami dalszej współpracy w Lidze Narodów.

Wystąpienie Argentyny, łącznie z walowaną w kuluarach Ligi sprawą **uznania bądź nieuznania aneksji Abisynji**, stwarza problem niezwykle istotny i zasadniczy, problem, który z łatwością może stać się precedensem i kto wie czy nie przyczyni się do wzmocnienia roli tych wszystkich państw, nie mających nieograniczonych interesów, które specjalnie dużo uwagi, ze zrozumiałych względów, poświęcają zagad-

niem utrzymywania pokoju światowego. Bystrzejsi obserwatorzy bez trudu twierdzą, że **fizyczną niemożliwością jest, w chwili obecnej, dla Ligi Narodów znalezienie formuły, któraby mogła całkowicie zadowolić zarówno Włochy, jak i państwa przeciwko nim występujące.**

Decyzja w sprawie raportu wysokiego komisarza Lestera

Jutro ma być zdecydowane, czy raportem wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera na temat wizyty krążownika „Leipzig” i wydarzeniami w związku z tą wizytą zajmie się Rada Ligi Narodów, i czy nastąpi to jeszcze w toku obecnej sesji. Jak się okazuje komisarz Lester nadesłał tym-

czasem tylko bardzo krótki raport o przebiegu wizyty krążownika „Leipzig”, a raport obszerny wiezie dopiero ze sobą do Genewy.

Komisarz Lester po przybyciu do Genewy przyjęty będzie przez przewodniczącego Rady Ligi Narodów min. Edena, który jest równocześnie stałym referentem spraw gdańskich w Radzie Ligi, oraz przez sekretarza generalnego Ligi Narodów p. Avenola. W toku tych rozmów dopiero miarodajne czynniki Ligi Narodów wyrobią sobie pogląd na naturę ostatnich wydarzeń gdańskich i zastanowią się nad dalszą procedurą.

Prasa gdańska o Generalnym Inspektorze Sił Zbrojnych

Otwarcie nowego muzeum w Poznaniu

We wtorek, dnia 30 bm. w południe otwarto w gmachu archiwum archidiecezji w Poznaniu nowozałożone muzeum archidiecezjalne. Muzeum to zostało założone dla uczczenia 10-lecia rządów ks. prymasa kardynała Hlonda nad archidiecezją gnieźnieńską i poznańską. Otwarcia muzeum dokonał ks. prymas w obecności przedstawicieli duchowieństwa, władz i nauki. W muzeum znajdują się liczne, cenne zabytki sztuki kościelnej z XIV i XV wieku, zabytki sztuki barokowej, liczne dokumenty, pergminy i t. p.

Dalsza fala „chrztów” na Śląsku Opolskim

Ze Śląska Opolskiego donoszą o dalszym germanizowaniu nazw polskich miejscowości, a mianowicie: Komorno przechrzczone na Altenwald, Dobieszowo na Hochmühl, Kamionka na Steinbirn, Karchów na Neusiedel, Radoszowię na Drosselschlag, Lubosice na Liebtal, Kępa na Buchendorf i t. d.

Kto wygrał?

Nieoficjalna tabela śródogowego ciągnięcia dolarówek:

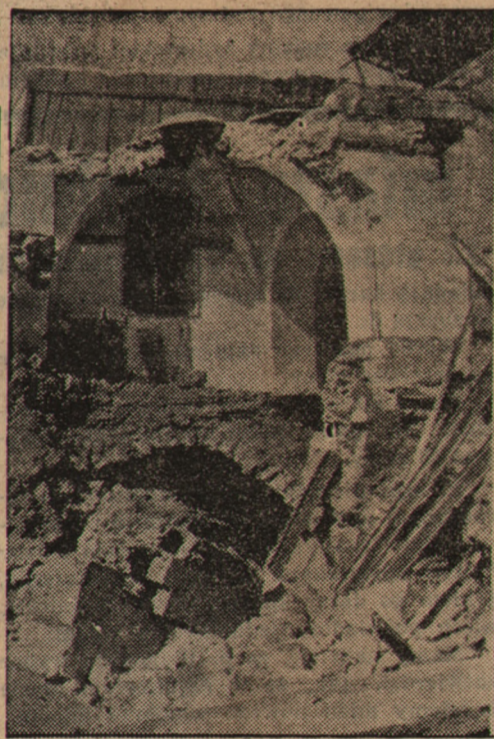
12.000 dol. 1283075.

po 3.000 dol. 745003 489431.

po 1.000 dol. 260507 1101647 1167621 457054

1453606 1088098 279353.

Rozruchy w Palestynie



Stara dzielnica Jaffy z rozkazu władz została wysadzona w powietrze, aby wykurzyć buntowników z ich miejsc zasadzek. Na zdjęciu ruiny starej dzielnicy Jaffy, po prawej moment wybuchu



Projekty architektoniczne pawilonu polskiego na wystawę paryską

Dnia 30 czerwca rb. w gmachu wydziału architektury Politechniki Warszawskiej odbyło się posiedzenie sądu konkursowego dla rozpatrzenia szkiców architektonicznych na projekt pawilonu polskiego na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu, która ma się odbyć w roku 1937.

Do konkursu byli zaproszeni przez komitet wystawy architekci: Stanisław Brukański, prof. Romuald Gutt, Jerzy Hryniewicz, prof. Bohdan Lachert i prof. Bohdan Pniewski.

wanie nainnych przekona kogoś rzeczywistość?

Temu szalenstwu musi być położony kres. Odpowiedzialność podzielić muszą wobec opinji publicznej zarówno bezpośrednio sprawcy, jak inspiratorzy i adwokaci zbrodni. Ta gra, jaką endecja

Sąd konkursowy pod przewodnictwem b. ministra Wacława Jędrzejewicza i przy współudziale prof. Rudolfa Świerczyńskiego, delegata Stowarzyszenia Architektów R. P., w pełnym składzie członków polskiego komitetu wystawy stwierdził wysoki poziom architektoniczny nadesłanych szkiców i postanowił powierzyć wykonanie ostatecznych rysunków pp. Stanisławowi Brukańskiemu i Bohdanowi Pniewskiemu zapraszając jednocześnie w charakterze doradcy architektonicznego prof. Rudolfa Świerczyńskiego.

zaczyna znowu — tym razem dokoła Doboszyńskiego jest oburzająca — i tym razem udać się nie może. **Opinia publiczna nie chce widowiska, nie chce cyrku endeckiego.** Domaga się sprawiedliwości rychłej i surowej, domaga się spokoju pracy i spokoju sumień.

Z talmudyczneje gzoetyki żydowskiego ghetta

Prawdziwe oblicze nędzy na Nalewkach

(Oryginalny reportaż własny od specjalnego wysłannika)

Warszawa, w lipcu.
II.

Jeżeli w Wielkopolsce i na Pomorzu spotykamy żydów, to są to prawie z reguły ludzie zamożni, a nierzadko zdobywający w naszych stronach dość poważne pozycje gospodarcze. Wystarczy przejść przez śródmieście jednego z miast na Zachodzie kraju, by stwierdzić, że pewien procent poważnych firm handlowych jest w rękach żydowskich.

Typem żyda pomorskiego i wielkopolskiego jest zawsze kupiec „dorobkiewicz”. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja na Nalewkach.

One właśnie są terenem, skupiającym w brudny natłok nędzę żydowską.

Tutaj się dopiero widzi, że naród żydowski, to nie tylko zamożna lub średnio-zamożna klasa społeczna, ale także zwykła, w ruchliwych uliczkach przykucnięta nędza — zwykły, taki sam jak wszędzie głód.

Żydzi na Nalewkach trudnią się handlem drobnym — drobnym w najwyższym stopniu.

Poprostu nie chce się w to wierzyć, że z takiego handlu i takiego obrotu ludzie mogą żyć.

Ale pejsaci żydzi nie mają wielkich wymagań — ich minimum egzystencji jest niespotykane skromnych rozmiarów.

Zbliżyłem się do jednego ze straganiarzy żydowskich, sprzedającego wodę sodową. Zamawiam szklanek wody.

— Ile kosztuje?

— 5 groszy — odpowiada.

Dzienny obrót takiego „przedsiębiorstwa” nie wynosi więcej jak półtora złotego, a czysty zysk jest naprawdę śmiesznie niski.

— Jak interes idzie, starczy panu na życie? — pytam tego samego żyda.

— Pies też żyje — odpowiada ze złością.

Istotnie niewesołe jest życie tych ludzi. Nielepiej się powodzi rzemieślnikom żydowskim, bo jest ich także spora ilość.

Warsztaty pracy mają w ciemnych, zanieczyszczonych w najwyższym stopniu norach, z drzwiami otwartymi zawsze na ulicę. Stoją w nich biblijny pejsaty żyd, czekający z cierpliwością, jemu tylko właściwą na klienta.

Jest to dla nich charakterystyczne, że nie zdradzają nigdy zaleceń, — brak obrotu i gotówki jest dla nich za bardzo chlebem codziennym.

Może właśnie ten upór wynosi liczne jednostki z tego środowiska z biegiem lat do szczytu kariery kupieckiej — jednakże widok nędzy żydowskiej w przecięciu bieżącej chwili jest naprawdę przykry.

RODZINA ŻYDOWSKA I JEJ SILNA WIĘZ FAMILIJNA.

Rodzina hasydzka na Nalewkach prowadzi bardzo ciekawy z naszego punktu widzenia tryb życia.

Kampanja przedwyborcza na wesoło



W Stanach Zjednoczonych obecna kampanja przedwyborcza obfituje w różne wesołe momenty. Demokraci zebrania swoje urozmaicają w przeważnie między przemówieniami politycznymi przedstawieniami cyrkowymi

Jest ona z reguły bardzo liczna. Wchodząc do mieszkania żydowskiego na Nalewkach natknijemy się z miejsca na kilka lub kilkanaście wykrzykujących dzieci, które są wychowywane w warunkach nie mających wiele wspólnego z wymogami estetyki i higieny.

Charakterystyczne jest, że zabawy tych dzieci mają duże znaczenie praktyczne, gdyż przystosowują je do przyszłego życia w zawodzie kupieckim.

Dzieci żydowskie bawią się najchętniej w... handel.

Z nieklamną naprawdę przyjemnością przyglądałem się takiemu właśnie zjawisku.

Mały Szmul pobierał z mieszkania wszystkie ruchome dla niego przedmioty i dla reszty swego rodzeństwa „otworzył” skład starzyzny.

Dzieciarnia skupiła się dokoła niego i zawzięcie się targowała o każdy grosz.

Kilkoletnie bachory robiły to w sposób wiele doskonalszy, niż niejeden dorosły „goj”...

— Czy wasze dzieci zawsze się tak grzecznie bawią? — pytam głowy familji żydowskiej.

— O, zawsze — odpowiada.

— A co robi ten mały, siedzący w kącie z książką?

— To będzie rębe, to niech się bawi z książką.

Jest to podziwu godny zmysł praktyczności żydowskiej i materialistycznego nastawienia.

Dziecko od najmłodszych lat oswaja się z pojęciami i taktyką zawodu kupieckiego, wykształcając w sobie wyrafinowany wprost spryt i wielkie do tego zawodu zamiłowanie.

Trzeba też stwierdzić, że dziecko żydowskie dorastające, ale będące jeszcze w latach szkolnych uprawia geszeft na własną rękę. Gdzie może tam zarobi, gdzie ma okazję do sprzedania czegoś z zyskiem — zawsze to zrobi.

Na ulicach kręcą się malcy żydowsy z

najróżniejszymi przedmiotami i zachęcają do kupna.

Czasami noszą tylko jedną jakąś rzecz — może niezbyt nieposzlakowanego pochodzenia — i zaczepiają przechodnia.

Najczęściej obnoszą w ten sposób wieczne pióra lub inne drobne przedmioty.

Na widok policjanta przedmiot taki gi-



Tak się ubiera w naszej stolicy poważna część jej mieszkańców...

nie w kieszeni sprzedawcy, który natychmiast przeobraża się w Bogu ducha winnego przechodnia.

Wogóle zauważyć można nietrudno, że w tych stronach mundur policjanta zawsze sprowadza pewnego rodzaju zamieszanie.

Tryb życia rodziny żydowskiej pozostaje w wielkiej i wyłącznej zależności od godzin

handlu i dni powszednich.

A trzeba wiedzieć, że za dzień świąteczny nie jest tu uważana niedziela, przynajmniej nieoficjalnie. Właściwe święto na Nalewkach — to sobota.

Zresztą żydzi uprawiają handel bez żadnych ograniczeń, ich gonitwa za groszem powstrzymywana jest tylko żydowskimi świętami. W przeciwieństwie do żydów cywilizowanych zamykają wtedy swoje handeleśy i z całym pietyzmem oddają się kultowi talmudu.

Chociaż jednak rodzina żydowska prawie cała zainteresowana jest czynnie w pracy kupieckiej i cały niemal dzień pozostaje w służbie interesu — jej życie wewnętrzne jest mimo to bardzo zespólone. Łączy ją jakaś silna więź — więź podświadomej może solidarności i poczucie siabości wobec świata chrześcijańskiego.

PÓLDZIKIE WARUNKI EGZYSTENCJI

Olbrymi procent mieszkańców Nalewek — to wielka nędza. Nędza żydowska jednakże ma dziwne jakieś zacięcie, jakiś upór nie do przewyżczenia.

Przypadkowo miałem okazję zaobserwować, jak wygląda codzienny tryb odżywiania w rodzinie hasydzkiej.

Stwierdziłem, że ludzie ci potrafią przestać na kilku kawałkach śledzia i cebuli, minimalna ilość pożywienia utrzymuje ich przy życiu i co dziwne — w olbrzymiej aktywności kupieckiej.

Rodzina żydowska konsumuje byle co i byle jak, nie przestrzega żadnej jakiegokolwiek regularności — całe jej życie dostosowane jest do rytmiki pogoni za groszem.

Samo widocznie zdobywanie tego grosza posiada dla hasydów dziwnie nasycającą treść...

Stosunek tej rodziny do otoczenia jest wybitnie nieufny.

Rodzina żydowska prowadzi zupełnie zamknięty, odosobniony tryb życia, nawet w stosunku do hasydów.

O ile stosunek taki do żydostwa cywilizowanego może być zrozumiały ze względu na różnice społeczne, to w odniesieniu do świata hasydzkiego tłumaczyć to można tylko względami konkurencyjnymi.

Żydzi na Nalewkach są dla siebie konkurentami i to konkurentami o analogicznych walorach i zdolnościach kupieckich. Dlatego też żyją zdala od siebie — najwiścisłsza i najczęstsza platforma ich porozumienia, to awantury antysemitki.

LEK PRZED PIĘŚCIĄ

Żydzi na Nalewkach są do tego stopnia nieufni, że nie można z nimi w żaden sposób nawiązać rozmowy.

Trzeba używać najróżniejszych, czasami b. pomysłowych forteli, by zbliżyć się do hasydy na potrzebną do obserwacji odległość a i te bardzo często zawodzą.

W każdym żydzie tutaj tkwi podświadomy lek przed pięścią.

Ostatnie wypadki zajęć antyżydowskich wytworzyły w psychice tego żyda coś w rodzaju manji prześladowczej.

Wystarczy go sfotografować, by uciekał w pierwszą lepszą bramę i nie wyszedł z niej aż za godzinę...

Stosunek ten jest dla przybywającego obserwatora przykry. Tembardziej przykry, że ze spojrzenia żyda, z jego skrytego oblicza każdy z nas nietrudno wyczyta, że jest szczerze, potężnie, z głębi serca... nienawidzony!

A jeśli nienawiść może przybrać rozmiary i formę czegoś przeraźliwie zapamiętałego, czegoś, co jest bezkompromisowe, bezwzględne i niezwalczone — to chyba tylko w sercu żydowskim... Ale o tem innym razem.
Sep.

Nowy burmistrz miasta Chojnic

Major Franciszek Sieracki wybrany 23 głosami na 23 głosujących

W dniu 30 ub. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Chojnic, celem dokonania wyboru nowego burmistrza. Posiedzenie zagał p. wiceburmistrz poseł Stamm, stwierdzając, że posiedzenie zostało zwołane zgodnie z dekretem przewodniczącego Wydziału Powiatowego.

W posiedzeniu wzięło udział 23 radnych, na ogólną liczbę 24.

Na wniosek p. mjr. Nieboraka przewodniczącym na czas wyborów wybrano p. Kaletę, asesorów pp. Tuszyńskiego i Wiemana.

Przewodniczący oznajmia radnym, że komisja z pośród około 50 zgłoszonych kandydatur wysunęła 3 i to pp. Sieracki Franciszek, major w stanie sp. z Torunia, dr. Lemańczyk Wojciech, były starosta z Torunia, Małota Aleksander, rewizor ksiąg z Wejherowa.

Po odczytaniu regulaminu wyborczego przystąpiono do głosowania. Głosowanie odbywa się tajnie, za pomocą kartek. Radni

składają kartki do kopert, które następnie wrzucają do urny.

Wśród ogólnego napięcia przewodniczący przelicza głosy.

Major Sieracki został wybrany jednogłośnie. Na ogólną liczbę 23 radnych, otrzymał 23 głosy.

P. mjr. Sieracki jest pomorzanie, urodzonym w Wielu pow. Chojnice i jest powszechnie znanym administratorem i działaczem społecznym. O wielkim zaufaniu, jakim go darzy społeczeństwo chojnickie, niech poświadczy jednomyślny wybór.

Mamy nadzieję, że p. Wojewoda wybór zatwierdzi, tak, że w najbliższym czasie będziemy mieli nowego wódcę miasta.

We wczorajszym naszym numerze ukazała się notatka, że burmistrzem m. Chojnic został wybrany p. mjr. Lukowicz. Wiadomość tę, dostarczoną nam przez lokalnego korespondenta, prostujemy.

Grupa parlamentarna posłów i senatorów rolników przybędzie na Pomorze

Jak już donosiliśmy, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wystąpiło swego czasu do Kola Rolników Sejmu i Senatu z zaproszeniem przyjazdu na Pomorze, celem zaznajomienia się z potrzebami rolnictwa pomorskiego.

Dowiadujemy się obecnie, iż obrady rolników posłów i senatorów odbędą się na Pomorzu w dniach 7, 8 i 9 lipca br. W dniu 7 lipca br. godziny poranne będą poświęcone obradom w Toruniu, w czasie których P. T. R. przedłoży w

krótkich referatach potrzeby rolnictwa na Pomorzu, poczem wszyscy udadzą się pociągiem do Laskowic i autobusami przejadą w tym dniu przez powiat świecki, tucholski i chojnicki, zwiedzając po drodze gospodarstwa gburkie, osady z dawnej i najnowszej parcelacji, większe gospodarstwa itd. Dnia następnego uczestnicy wycieczki udadzą się przez Brusy do Lipusza pow. kościerskiego, gdzie zwiedzają gospodarstwa kaszubskie i zapoznają się z działalnością

Kółka Rolniczego i Tow. Roln. Pow. w Kościerzynie. Następnie przez Kościerzynę zachodnią część pow. kartuskiego do Wejherowa, zwiedzając również po drodze kilka obiektów. W Wejherowie odbędą się, po zakończeniu wycieczki, omówienie spostrzeżeń, dokonanych przez uczestników.

Trzeci dzień, t. j. 9 lipca br., jest poświęcony zagadnieniom rozwoju i potrzeb Gdyni.

„G-men'i" i „Czarny Legjon"

Gangsterzy U. S. A. — Zbrodnicza Armja. — Co to są G-men'i. — Czarny Legjon czy Ku - Klux - Klan. — Partje polityczne bandytów. — Strefy działań. — Sposoby chwytania w pułapkę najuczciwszych ludzi.

Rozpanoszony i naprzebijający w środkach bandytyzm amerykański — posiadający swoich konfidentów w najwyższych sferach policji nowojorskiej, uzbrojony w najbardziej nowoczesne wynalazki wojenne, jak karabiny maszynowe, samoloty, uzbrojone okręty i t. d. — musiał wreszcie wywołać — potężną reakcję w społeczeństwie myślącym U. S. A.

Fakt porwania i zamordowania dziecka Lindbergha, bohatera narodowego Stanów Zjednoczonych — wywołał w społeczeństwach już nietylko amerykańskich, ale i całego świata protest i najwyższe oburzenie równoznaczne z wypowiedzeniem śmiertelnej walki podziemnemu elementowi bandytów i zbrodniarzy.

Samorzutnie utworzyła się w Ameryce Płn. organizacja t. zw. Gentlemanów — w skrócie nazwana: G-men, do której mogą należeć jedynie ludzie o wypróbowanej odwadze, o krystalicznej przeszłości i charakterze oraz o bezgranicznej pogardzie śmierci.

Organizacja ta, poza ludźmi wykwalifikowanymi z amerykańskiego wywiadu, skupia w sobie prawie wyłącznie element młody, któremu leży na sercu podniesienie poderwanego autorytetu socjalnego — w oczach całego świata.

G-men'i — wypowiedzieli walkę gangsterom na śmierć i życie, nie przebijając w środkach, tak, jak nie przebijają w środkach ich kryminalni przeciwnicy.

Jedynym sędzią dla G-men-a jest kula. Kula również jest jedynym obrońcą gangstera.

Wytworzyła się więc na dłuższy czas, już nie walka jednego obozu gangsterów, z obozem konkurencyjnym, lecz walka ludzi praw z ludźmi występku.

Ameryka — a raczej społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, odetchnie przynajmniej na pewien czas.

Oczywiście prawodawstwo wśród G-men'ów jest również surowe jak i wśród gangsterów. Za najmniejsze wykroczenie, grozi surowa kara — jeśli nie kula w łeb.

G-men'i podzielił się na strefy działania, zależnie od znajomości terenów okupowanych przez występny element. W zależności od partji politycznych — bo i tacy gangsterzy grasują na wolnej amerykańskiej ziemi, od narodowości itd., grupują się również i ich zaciekli przeciwnicy.

Do walki używa się przedewszystkiem podstępny i prowokacji, tej najskuteczniejszej broni z bandytyzmem.

Do organizacyj — które pod płaszczem walki z bandytami — przeprowadzają jednocześnie swój bardzo radykalny plan polityczny, należy również t. zw. „Czarny Legjon".

Oslonięty na wzór Ku - Klux - Klanu, tajemniczością, nie pozwala na spreycowanie swego stanowiska.

Do czego zmierza i co ma istotnie na celu, tego nikt w Europie nie wie. Jedno jest pewne, że chwilowo z ich rąk giną niedostępni dotychczas policji gangsterzy.

Mimo wszystko bandytyzm nie ustępuje z pola walki tak łatwo, wciągając nieraz ludzi bardzo wpływowych w swoje sidła.

Do jednego z bardziej wytrawnych sposobów należy wciąganie ludzi do podejrzanych spelunek i nor karcianych, gdzie wpływała osobistość przegrzywa potężną sumę. W tej samej chwili znajduje się jak z pod ziemi uczynny dżentelman, który „celem uniknięcia kompromitacji — jest gotów służyć pożyczką pokrywającą dług honorowy".

Oczywiście nie trzeba chyba dodawać — że ów „dżentelman" to nie kto inny jak gangster, a sama spelunka jest ich własnością.

W ten sam sposób — to zn. „na honor" lub „na kompromitację" — obmyślana codziennie w inny sposób — łapie się „grube ryby" — w mętnej wodzie.

Z chwilą, gdy się taki gość zorjentuje, że padł ofiarą szatańskiego pomysłu gangsterów, orjentuje się jednocześnie, jak wielką byłaby jego kompromitacja w świecie to-

warzyskim, gdyby rzecz wyszła na jaw.

Gorzej jeszcze. W wypadku ujawnienia swego lekkomyślnego kroku — grozi... kula w łeb.

Nic więc dziwnego, że słabi — a piastujący wielkie stanowiska ludzie, pozwalają się wlec na pasku zbrodnicyznych machinacji podziemnego świata.

Takim — pozostają dwle rzeczy do wyboru:

— Albo samobójstwo.

— Albo... gangsterstwo.

Karr.

Dlaczego p. Joliot-Curie nie została ministrem?

W Paryżu krążyły uporczywe pogłoski, że córka zmarłej odkrywczyni radu, Curie-Skłodowskiej, pani Joliot-Curie, otrzymała tekę ministerjalną zdrowia w rządzie francuskim.

Pogłoski te nie były bezpodstawne. Zamiar taki istniał, lecz rozbił się o mur prawnych stosunków, panujących we Francji w odniesieniu do kobiet.

Mianowicie: we Francji kobiety nie posiadają nietylko prawa głosowania do parlamentu, ale i podpisywania samodzielnie jakichkolwiek dokumentów o charakterze

urzędowym.

Gdyby więc pani Joliot-Curie mianowana została ministrem zdrowia, wówczas wszystkie jej dekrety i zarządzenia musiałby poprzednio być zaakceptowane przez jej męża.

I w tych warunkach p. Joliot-Curie nie może zostać ministrem. Tak jak nim wogóle nie może zostać żadna kobieta we Francji.

W związku z tym rząd socjalistyczny premiera Bluma — ma się zająć rozwiązaniem kwestji równouprawnienia kobiet.

Robota konspiracyjna „Croix de Feu"

Przywódca „Croix de Feu", pik. de la Roque, oświadczył przedstawicielom prasy pravicowej, że bynajmniej nie podda się zarządzeniom rządu Bluma, rozwiązującego jego organizację. „Oficjalnie mogą nas rozwiązać — mówił pułkownik — to nam jednak wcale nie zaszkodzi. Przeciwnie, wzmocnimy się i przej-

dziemy do roboty konspiracyjnej. A jak ją prowadzić — nauczyli nas przyjaciele p. Bluma — komuniści".

Prasa pravicowa wyraża jednak dyskretną obawę, że tego rodzaju śmiałe oświadczenie de la Roque'a — może stać się dlań niebezpieczne. Blum każe go poprostu zamknąć.

Tajemniczy zgon najmłodszego syna ks. von Pless

Czy śmierć hr. Hochberga spowodował jego brat?

W związku ze śmiercią najmłodszego syna księcia von Pless, hr. Bolko Hochberga, krąży na Śląsku najrozmaitsze pogłoski.

Ze źródeł miarodajnych, zbliżonych do rodziny von Plessów, dowiadujemy się następujących ciekawych szczegółów, a dotyczących okoliczności, które poprzedziły zgon hr. Hochberga. Mianowicie w rodzinie von Plessów ścierały się od pewnego czasu dwa kierunki — jeden reprezentował stary książę von Pless wraz z młodymi synami, dążąc do porozumienia z Rzplita Polską na plat-

formie lojalności obywatelskiej, z drugiej zaś strony najstarszy z braci, prezes Volksbundu, ks. Henryk von Pless, był za oparciem się o Rzeszę niemiecką, gdyż poczuwał się do wdzięczności wobec Rzeszy z racji otrzymania dużej pożyczki z funduszów Osthilfe. Poza tym ks. Henryk von Pless uważał, że działalność hr. Hochbergów może przynieść wielkie szkody III-iej Rzeszy.

W wyniku tych starć prezes Volksbundu zapowiedział braciom, że w razie usiłowań z ich strony zmiany stanowiska wobec Rze-

czypospolitej Polskiej, każe ich aresztować przez tajną policję niemiecką. Wreszcie stary książę von Pless oraz młodszy synowie postanowili przenieść się z Niemiec do zamku w Pszczynie i zamieszkać tu na stałe.

Tak też uczynił ojciec rodziny, a najmłodszy syn Bolko Hochberg, miał przyjechać 20 marca br.

Jednakowoż najstarszy z braci realizował swoją groźbę, gdyż hr. Bolko został aresztowany w Gliwicach, gdy wysiadł z samolotu. Osadzono go w więzieniu sądowym, nie podając powodów aresztowania. W więzieniu hr. Bolko nabawił się anginy i wreszcie lekarz więzienny orzekł, że w takim stanie nie może hr. Hochberga przetrzymać nadal w więzieniu. Mimo to nie został on wypuszczony na wolność, lecz przewieziono go po 3 tygodniach aresztu do kliniki więziennej w Berlinie. W międzyczasie usiłowano mu wytoczyć sprawę karną, co się jednak nie udało z braku dowodów jakiegokolwiek winy. Ostatecznie władze niemieckie doszły do przekonania, że prezes Volksbundu wprowadził je w błąd i hr. Hochberga wypuszczono na wolność. Przybył on do Pszczyny z 4-tygodniowym opóźnieniem, bo 18 kwietnia br. przywoząc jednocześnie z więzienia zarodki śmiertelnej choroby, gdyż w wyniku anginy w warunkach więziennych nastąpiło zakażenie organizmu i hr. Hochberg po kilkotygodniowej chorobie zmarł na zamku w Pszczynie.

Kara śmierci za posiadanie broni



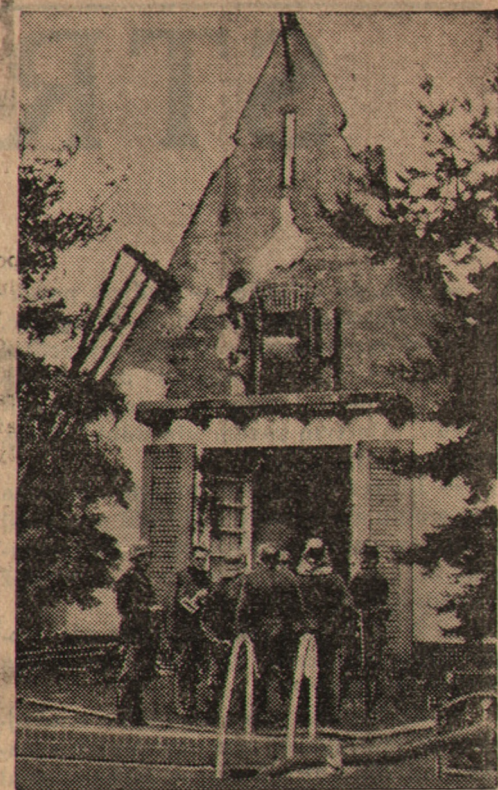
grozi uczestnikom rozruchów w Palestynie

Sekwestr największego mostu

Władze portowe w New Yorku przeżywały w tych dniach niemiłą niespodziankę, — tak charakterystyczną dla naszych czasów. Otrzymały one groźne zawiadomienie z biura podatkowego, że opłaty za używanie wybrzeży nie zostały w odpowiednim czasie uiszczone. Skutkiem tego wydział podatkowy widzi się zmuszonym nałożyć a-

reszt względnie rozebrać i sprzedać most im. Jerzego Washingtona, ciągnący się nad zatoką Hudson. Most ten, arcydzieło sztuki inżynierskiej, kosztował 60 milionów dolarów. Na szczęście urzędnicy wydziału portowego dowiedli niesłuszności żądań biura podatkowego, tak, iż w ostatniej już chwili do gigantycznego sekwestru — nie doszło.

Pożar w willi Schmelinga



odbił się głośnie echem w całych Niemczech. W willę niemieckiego boksera uderzył piorun, który wywołał pożar. Cała willa spłonęła

Jak długo?

To nie jest wprawdzie obojętne!...
Najważniejsze jednak jest...

by pamiętać NIVEI



NA OSTRZU JĘZYKA.

Matura

Lekko tak dzisiaj nie jest w szkole, uczyć się trzeba czasem też, a choć pracujesz, ile możesz, mówią ci zawsze: mało wiesz!

A gdyś już sięgnął ósmej klasy, to skaczesz niby młody bóg, wierzysz, że przyjdą święte czasy, gdy gimnazjalny weźmiesz próg.

A kiedy przyszła już matura, piękna niebieskich krasą tek, dalek tegoż w wiedzę nura, i otoś już „dojrzały człek".

Cóż więc chcesz począć, maturzysto: idziesz na księdza, adwokata? Mój maturzysta nic nie mówi, lecz z plikiem wniosków...
za posadą lata...

Sep.

ANTONI MARCZYŃSKI

STRZAŁ O ŚWICIE
POWIEŚĆ

— Ach, po książkę! — Ludwik parsknął szyderczym śmiechem. — W tę noc, w którą zamordowano stryja, wyszedłeś ze swojego pokoju podobno po karafkę z wodą, a dzisiaj znów po książkę. Kapitalne!... Ale tym razem nie udało ci się, bratku; Lidja żyje!

— Lidja? — Gniew ustąpił miejsca szczeremu zdziwieniu i Witold przyniósł pytający wzrok na Michała. — Co to znaczy, „Lidja żyje”? Czyż by ją również napadnięto tak, jak mnie?!

— Nie! Tego dłużej słuchać nie mogę! Jego bezczelny cynizm przekracza wszelkie granice!

— Spokojnie, panie Ludwiku, spokojnie; w taki sposób nie posuniemy sprawy naprzód ani o krok, — perswadował Michał. — Zamiast tracić czas na docinki i gubienie się w domysłach, pozwólmy panu Witoldowi wyjaśnić powody jego eskapady do tego pokoju.

Udało mu się wreszcie uspokoić Ludwika, poczem Witold Rey przystąpił do odmalowania im swojej dzisiejszej przygody.

— Położyłem się do łóżka po dziesiątej — zaczął, — i zabrałem się do czytania. Jestem dzieckiem wielkiego miasta, nie zasypiam nigdy przed godziną drugą, to też zmartwiło mnie, gdy dzisiaj już przed północą ukończyłem swoją lekturę. W dodatku powieść była zajmująca i...

— Przepraszam, że przerywam; jaka to była powieść?

— „PRZYGODA W BIARRITZ”, — brzmiała odpowiedź, — o, tam leży. Leży w tem samym miejscu, gdzie ja runąłem napadnięty z nienacka... W dodatku, powtarzam, powieść była interesująca, a przy końcu jej znalazłem dopisek, że posiada tak zwany ciąg dalszy...

Michał Bolton schylił się, podniósł książkę leżącą na dywanie tuż obok drzwi, przerzucił szybko jej kartki; na przedostatniej znajdował się dopisek wydawcy następującej treści:

„Dalsze losy bohaterów
PRZYGODY W BIARRITZ
opisał autor w powieści p. t.
ULUBIENIEC SENIORIT”.

— Jak dotychczas, wszystko się zgadza, — stwierdził, — proszę mówić dalej. — Prawdę mówiąc, nie bardzo chciało mi się wstawać i maszerować po „dalszy ciąg” powieści aż na drugie piętro, lecz z dwójgą złego było to mniejsze zło, niż przewracać się w łóżku z boku na bok przez pełne dwie godziny. Bo, żeby tam nie wiem co, nie zasnął nigdy przed drugą, jak wam już powiedziałem... Po krótkim wahaniu opuściłem swój pokój i...

— Przepraszam, po ciemku?
— Także pomysł! Ze świecą. Dlaczego bym miał iść po ciemku?
— A która to była wtedy godzina?
— Mniej więcej dwunasta.

— Pónooooo! — syknął Wawrzyniec Dorn, patrząc z uznaniem na kuzyna. — Nie bałeś się wchodzić do tego pokoju sam, o północy?!

Witold Rey spojrzął na mówiącego ze zdziwieniem.

— Nie rozumiem, czego miałbym się lękać.

— Noc, choćby spotkania z... z... z duchem! Z duchem Jana!

— Pomijając już absurdalność takiej sytuacji, muszę ci powiedzieć, że nie zląkłym się tego spotkania: mam czyste sumienie.

— Uchum, — chrząknął Ludwik sceptycznie.

— I co dalej?

— Niewiele już... Odemknąwszy te drzwi, wszedłem tutaj. W tej samej chwili ktoś zdmuchnął mi świecę i palnął mnie czemś w głowę tak, że straciłem przytomność... Ocknąłem się dopiero przed chwilą. Zapaliłem świecę, bo dziwnym zbiegiem okoliczności nie wypuściłem z rąk lichterzyka, podniosłem się, ale doznałem tylko do najbliższego fotela z powodu silnego zawrotu głowy... To już wszystko, co mogę wam powiedzieć o moim wypadku.

— Nie wszystko, panie Witoldzie. Jeszcze musi mi pan laskawie odpowiedzieć na kilka pytań... A więc, primo, czy te drzwi były zamknięte na klucz, czy otwarte?

— Otwarte, jeśli pomnę... Tak, otwarte, napewno.

— Czy... to bardzo ważne... czy siedzi pan tutaj pocichu?

— Nie. W jakim celu miałbym się

skradać? Szedłem sobie całkiem normalnie, a raz nawet, gdy mnie stearyna oparzyła, zakląłem głośno.

— Acha! Wtedy właśnie napastnik pana usłyszał, wtedy zrozumiał, że ktoś tutaj idzie, ukrył się więc za drzwiami i ogłuszył pana. A potem, uciekając panicznie, wpadł w ciemnościach na panią Lidję i... może nawet niechcący... zepchnął ją ze schodów. Teraz wiemy wszystko.

— Nie bardzo, — mruknął Wawrzyniec, — nie wiemy jeszcze, czego ten drab tutaj szukał.

— Czego szukał ten drab?! — wrzasnął Ludwik, patrząc wyzywająco na Witolda. — Oczywiście pieniędzy! Naszych wspólnych pieniędzy, które lotr chciałby zagrabić wyłącznie dla siebie! Ale to mu się nie uda, dopóki ja żyję, słyszysz jeden z drugim?! Zastrzele, jak psa?

— Słyszmy i wobec takich pogroźek, forsę nie zagrafimy, — wtrącił Michał żartolliwie, nie chcąc dopuścić do awantury pomiędzy Ludwikiem a Witoldem. — Warto by teraz sprawdzić, czy ów tajemniczy wizytator tego pokoju nie zostawił tu znowu jakiejś pamiatki.

— Znowu?!

— Ano, ano, jak mawia wuj Waclaw. Bo naprzykład wczoraj znalazłem tutaj dwa niedopałki papierosów... Zobaczmy, co dzisiaj będzie.

— Co? Nie chcę być trywjalnym, więc powiem krócej „nic”, odburknął Ludwik Bolton.

Zajawszy tak pesymistyczne stanowisko w tej sprawie, Ludwik nie zamierzał oczywiście fatygować się daremnymi po-

szukiwaniami. Wawrzyniec był za leniwy, Witold nazbyt osłabiony po otrzymanym tu ciosie w głowę, to też Michał Bolton musiał sam szukać „pamiątek” pobytu zagadkowego osobnika w narożnym pokoju. Było mu to poniekąd na rękę. Postawiwszy lichterz na podłodze, uklęknął, pochylił się i na czworakach rozpoczął serję mozolnych wędrówek od ściany do ściany...

W wycieczkach, na statkach, na każdym dworcu, żądam

Kryształ lub
Jubileuszowe
BROWARU 29.06
GRUDZIADZKIEGO



Wawrzyniec zasnął od razu, a Witold w kilka minut później. Ludwika senność ogarnęła również i korciło go, by powrócić do swojego pokoju, ale wrodzona podejrzliwość zrazu przewyciężyła te pokusy; nie chciał pozostawić tutaj „kochanych kuzynków” bez swojej opieki, wolał znosić niewygody wraz z nimi. Dotrzymywał im więc towarzystwa, siedząc w fotelu naprzeciw Witolda, aż w końcu zdrzemnął się także.

— Dzieńdobry panom! — wrzasnął ktoś na całe gardło.

Ocknęli się ze snu natychmiast i zaczęli się rozglądać dokoła ze zdziwieniem, bowiem gabinet był zalany słońcem; na parapecie otwartego naocież okna siedział Michał Bolton i patrzył na nich z uśmiechem.

— Dzieńdobry panom, — powtórzył. — Czy dobrze się spało?

Szybko przypomnieli sobie, wśród jakich okoliczności przybyli do tego pokoju i co zaszło tej nocy... co zaszło, zanim usnęli.

— Doskonale, — odparł Ludwik. — Zato pan wygląda dziś tak, jak po morskiej chorobie. Czy znalazł pan to, czego...

— Niestety, nie znalazłem, — wtrącił szybko, — jeszcze nie wiem, kto zabił Jana Boltona, ale wiem, gdzie są ukryte pieniądze!

Ludwik zelektryzowany tem oświadczeniem, zerwał się na równe nogi, lecz Wawrzyniec pierwszy dobiegł do młodego sportsmena i objął go za szyję.

— Nareszcie, drogi kuzyneczku, nareszcie! — cieszył się. — Gratuluję ci serdecznie. I sobie! I sobie!... A gdzie ta forsa?

— Pieniądze, — odparł Michał, — znajduję się tutaj!!

ROZDZIAŁ XIII.

Sypia bez gości

Ludwik usunął nabok kwiczącego z uciechy Wawrzyńca.

— Powiedział pan, — zwrócił się do Michała, — że pieniądze znajdują się tutaj. To znaczy gdzie?

— W tym pokoju.

— Czy pan je już znalazł?

— Jeszcze nie, panie Ludwiku. Nie wiem nawet, w którym miejscu znajduje się skrytka, choć i tego demyślam się potrochu...

Wawrzyńcowi i Ludwikowi wydłużyły się oblicza. Byli rozczarowani.

— Więc co pan właściwie wie? — spytał ten drugi.

— Wiem, że skrytka jest tutaj. Ze tajemniczy lobuz, który napadł na pana Witolda, wie o tem również. Ze przychodzi tutaj noc w noc i szuka jej intensywnie, czego ślady możecie znaleźć na wszystkich ścianach. Ze pomimo to nie odnalazł jeszcze tego schowka... No, czy to mało?

— Hm, ani mało, ani dużo... Więc on opukuje ściany, powiada pan?

— Każdy z was może to stwierdzić naocznie. Ślady tej roboty są wprawdzie dosyć dyskretne, niemniej są.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sianokosy pod Amsterdamem



Przypominają żywcem sceny z wiosna. Wodą płynie łódź z sianem, a ciągną ją z brzegu holenderscy wioślarze

FELJETONIK AKTUALNY.

Gorączka urlopową

Nastaje skwarne, upalne lato. Nadszedł okres urlopów, więc wszystkich ogarnia potrzeba urlopową gorączką. Bez różnicy wieku, czy młodzi, czy starzy, wszyscy myślimy o tem, jak spędzić urlop, jak się urządzić, aby jak najtaniej i najlepiej odpocząć po całorocznej mozolnej pracy.

Nasze pociechy przynoszą do domu świadectwa, udawadniając czarnem na białem, jak bardzo zasłużyli na wakacyjny odpoczynek.

Ala i my, starsi wiekiem, ukończyliśmy znowu rok „szkoly życia” i nam również należy się odpoczynek; kilka tygodni niczem nie krepowanej swobody. Nie wystraszy nas rano z łóżka budzik. Nie stanjemy o godzinie 8 czy 9 do pracy. Przez kilka tygodni nie będziemy w zwykłym codziennym kieracie obowiązku.

Urlop... Przez cały rok z tęsknotą wpatrywane chwile swobody

Już na kilka dni przed opuszczeniem biura ogarnia nas gorączka urlopową. Nie widzimy nawet wiecznie niezadowolonej miny srogiego szefa. Nie myślimy o nowej obniżce p-borów, ani o tem, że kolega Przytakalski ma plecy i dostał gratyfikację. Wszystkie te sprawy schodzą na plan drugi. Ogarnia nas jedna główna myśl:

„Jak najlepiej i najtaniej spędzić urlopowe wycieczki”.

Każdy marzy o wyjeździe. Porywa nas tęsknota za zielenią pól i lasów, myślimy o polskim morzu i Tatrach, ciągną nas barwne afisze, zapowiadające wycieczki w nieznane kraje.

Układamy plany. Z ółwkiem w rękę obliczamy budżet — starczy, czy nie starczy?

Nadobne nasze połowice również ogarnia urlopową gorączką.

— Nie mam wogóle co włożyć na siebie — oświadcza pani Lola mężowi, który dwa tygodnie przed rozpoczęciem urlopu poczył w pocie czoła starać się o pożyczkę.

Marzenie ściętej głowy. Wekselka nikt wziąć nie chce, pobory szczupłe, a wyjechać trzeba koniecznie.

Bo co by powiedzieli Bryzdalscy, którzy już od miesiąca siedzą w Jastarni w pierwszorzędnym pensjonacie.

Właściwie, prawdę mówiąc, umieścili się taniutko u rybaka. Jednak przemysłna pani Bryzdalska odnalazła jakąś dawną znajomą, której stać na luksusowe pomieszczenie w pierwszorzędnej willi. Ona to właśnie dostarcza Bryzdalskiej papieru listowego z nadrukiem owego pensjonatu — — a pani Lola czytając „słodkie” pozdrowienia, zieleńsze ze złości, twierdząc, że Bryzdalski napewno bierze kubany.

— Nie mam się w co ubrać.

Oto motyw, który przyświeca przed podróżą naszej plci pięknej.

Chcemy wytchnąć i odpocząć, myślimy, mozoląc się daremnie nad wynalezieniem możliwości dostania t. zw. „grubszej” gotówki.

Wreszcie jednak problem ten zostaje jakoś rozwiązany. Pensja urlopową, drobna jakaś pożyczka, zresztą jakoś tam będzie.

A nawet, gdy nie stać nas na podróż urlopową, wówczas staramy się w inny, mniej kosztowny sposób rozwiązać problem urlopowy.

Pociechy wysyłamy na obóz, bo co lepiej służy młodzieży jak sport i wychowanie fizyczne, połowice wyprawiamy za ciężko pożyczoną pieniądze na wieś do krewnych lub do „kochanej” teściowej a sami jako słomiani wdowcy... wypoczywamy.

Na plaży tak pięknie. Ile miłych sylwetek przewija się przed naszymi oczyma. A wieczorem jak świetnie smakuje piweczko, gdy pijemy je z przeświadczeniem, że nikt nie skontroluje godziny powrotu do domu.

Gorączka urlopową...
...Snujemy coraz to nowe projekty, dyskutujemy zawzięcie w biurze, kawiarni i na spacerze z przyjacielem... bo przecież tylko raz w roku jest urlop, raz w roku odzyskujemy prawdziwą, niczem nie krepowaną swobodę.

Cis.

Na „Dzień Konia” w Wojnowie

Stańmy frontem do konia

Z tym najnowszym z modnych „Dni” obecnej naszej doby nie zdołaliśmy się dotąd zapoznać. Obchodzimy go bowiem dopiero po raz drugi.

„Dzień Konia”, czy to aby nie jakaś pomyłka, jakiś anachronizm, czyli rzecz przestarzała?!

W dobie, w której ze wszystkich stron wprost krzyczy się o wzmocnienie motoryzacji Polski, pod względem której stoimy na jednym z ostatnich miejsc — tworzyć „Dzień Konia” to śmiałe zadanie, a jednak z wszechmiar wskazane, wprost konieczne.

Motoryzacja nie dopisuje, ale równocześnie i koń ginie. Postępując tak dalej mogliśmy łatwo dojść do jakiegoś bezruchu, pozostałyby nam tylko nogi, a w najgorszym razie rowery. Jeżeli się mówi, że koń ginie, to nie należy tego rozumieć dosłownie, to jest brać twierdzenia tego z punktu widzenia liczebności, a raczej jakości. To też „Dzień Konia” poświęcony ma być specjalnie podniesieniu rasy, wyglądu i wzmocnieniu zamilowania do starej tradycji polskiej, która koniem zajmowała się zawsze z jaknajwiększą pieczołowitością i Polacy uchodzili nie tylko za najlepszych jeźdźców, lecz również za najlepszych hodowców konia szlacheckiego.

Wróćmy narazie do tak pożądanego u nas motoryzacji. Nie można negować, iż jest ona wprost nieodzowna „dla podciągnięcia” Polski i zrównania jej z państwami zmotoryzowanymi. Ten postęp techniczny jest jednakże bardzo kosztowny i nie wystarczy otworzyć granic, aby wpuścić do kraju tysiące samochodów i motorów, bo to jest zabieg koniec końcem bardzo kosztowny i dla naszych skromnych stosunków niebezpieczny. Mógłby on bowiem — radykalnie przeprowadzony — bardzo silnie nadwyrężyć nasz bilans handlowy. Motoryzacja wymaga pozbawienia dobrych dróg bitych, których niestety u nas narazie w dostatecznej ilości niema. Ruch motorowy jest niewspółmiernie droższym, jak ruch końowy, bo i cena paliwa jest wysoka i droga, jednym słowem tak długo, dopóki nie będziemy mieli własnych fabryk, któreby motory, automobile czy ciężarówki, wszelkie części zapasowe i t. p. w kraju przez własne siły robocze wytwarzały, nie możemy dopuścić do upadku drugiej siły zaprzęgowo-pociągowej, to jest konia, który pozbawiony dla gospodarstwa rolnego zawsze będzie niezbędny.

Koń przewycięża wszystkie bolączki powyżej przytoczone. Jest on tani, a zatem każdemu dostępny. Naturalnie nie będzie on przebiegał setek i tysięcy kilometrów, gdyż przeznaczony jest jedynie do ruchu lokalnego, dla wsi, zanim dojdziemy do jakiegoś bardzo wysokiego szczebla postępu motoryzacji musi o to chodzić, aby przynajmniej ta lokomocja odbywała się sprawnie bez trudności no i z pewną przyjemnością. Nikt nie zaprzeczy, iż przyjemniej jest pojechać bądź to do kościoła, na jarmark, bądźto odwiedzić sąsiada dobrym rasowym koniem, niż strzaskaną mierzynką, bo tutaj jest ta sama analogja co i z pięknym nowoczesnym autem, a starem obdrapanym, huczającym, skrzyjącym pudłem przedwojennym, które to pudło potrzebuje ciągle naprawy, tak, jak lichego konia lekarza weterynaryj, ciągłych leków, bandaży i t. p. zabiegów. Nie zapominajmy, że koń ma jeszcze nieskończenie ważną zaletę mianowicie, że można go multiplikować, czego o motorach powiedzieć nie można, bo z starego nowego nie zrobimy, podczas gdy nawet leciwa klacz dać może dobrą progeniturę — podkreślić należy „dobra klacz”.

Koń dla gospodarza ma pozbawienie inne cenne zalety; konsumuje bowiem nie drogą benzynę i smary, lecz we własnym gospodarstwie wyprodukowane pasze, czyli że nie potrzeba wykładać

gotówki, aby móc zaościć zagon ojczyzniany, czy też podwieźć rodzinę do miasta. Poza to koń daje dla każdego gospodarstwa niezbędną produkt t. j. mierzynkę, która, gdy dobrze się rolnik z nią obchodzi, jest nie mniej wartościową od bydła.

Koń koniowi nie równy i tu dochodzimy do sedna sprawy. Koń musi mieć wszystkie te przymioty, które go czynią cenną niezastąpioną częścią każdego gospodarstwa od małego do największego.

Hodowano dawniej mniemaniu, że tylko większa własność produkuje dobre konie. Po części przecież tak bywało i bywa. Czyżby to było jednakże słuszne? Należy w inny sposób podejść do sprawy. Gospodarstwo, na którym znajduje się większa ilość koni, pozwolić może sobie nawet na ten wątpliwy luksus, że nie wszystkie konie są pierwszorzędne. Dla małych gospodarstw nie

będzie prawdziwym luksusem, lecz przeciwnie nakazem chwili im mniej koni, tem lepsze, a już gospodarz posiadający jednego konia, powinien mieć wyborowego.

Tylko koń wyborowy jest naprawdę najtańszą siłą pociągową, jaką się w gospodarstwie posługiwać można. Lichego konia nie podoba pokładanym w nim nadziejom i zwykle w najgorętszych okresach w gospodarstwie rolnem nie dościga, a temsamem powoduje opóźnienia upraw, obsiewów, sprzętów i t. p. robót, jednym słowem jest wiecznym kłopotem i troską właściciela rolnego przez rok cały. Tego należy unikać. Wystarczy odwiedzić pierwszy lepszy jarmark, bo tam najlepiej wykazuje się stan naszego pogłowia końskiego. Dobry koń, to rzadkość. Zato obitych, wysuszonych, pokaleczonych habetów, pełne targowisko. Tak targowiska nasze wyglądać nie powinny. Powinny tam kwitnąć handel pięknym wyrównanym

typem, a wyżej opisany towar wprost z stajni winien być oddany do rąkarni.

Handlarze daremnie szukają odpowiednich koni — na eksport, a również dla miast naszych no i dla tych gospodarzy, którzy koni nie hodują wogóle, a takich mamy sporo. Dobrych koni taki brak na jarmarkach, że co lepszy koń, natychmiast znajduje kupca, a eksport nasz wykazujący duże zapotrzebowanie, nie jest dostatecznie pokryty dla braku dobrego, wyrównanego typu konia użytkowego.

Dnia 5 lipca 1936 r. staje więc do apelu pod hasłem: „Frontem do konia”.

Niema to jednakże być czczym frazesem, lecz zapoczątkowaniem naprawy nad obecnym stanem naszego pogłowia końskiego.

Jak by wyglądała armja nasza, którą wieś polska specjalną miłością otacza, gdyby zabrakło dobrego zaprzęgu dla artylerji, wytrzymałego rasowego konia dla uwielbianych przez wszystkich ułanów. Z myślą poza własnym zapotrzebowaniem, myślimy zatem w „Dniu Konia” o naszej ukochanej armji która w dniu 5 lipca 1936 r. dzielić będzie z nami trudny improwizacji. (S. R.)

Racjonalna hodowla koni pomnaża majątek narodowy

Mimo olbrzymiego postępu techniki, mimo dążeń ludzkich do ulepszenia komunikacji, i uniezależnienia jej od pracy zwierząt, mimo zjawiska, że koń używany dotychczas prawie wyłącznie do szybkiego biegu i ciężkiego zaprzęgu, ustępuje stopniowo miejsca silnikom poruszającym parą, benzyną, gazem lub elektrycznością, — można śmiało powiedzieć, że w najbliższej przyszłości, tak u nas jak i w całym świecie, silniki nie zastąpią zupełnie koni i długie jeszcze upłyną lata, zanim zdołamy użyć maszyny tam, gdzie koń będzie pracował tanio i dobrze.

Trudno też wyobrazić sobie dobre gospodarstwo, bez dobrego konia — i odwrotnie dobry koń świadczy o dobrem gospodarstwie. **Ażeby jednak koń mógł rozwijać się i wykonywać pracę, musi być odpowiednio pielęgnowany i karmiony.** Wiemy bowiem, że części organizmu ulegają ciągłemu zużyciu i obumieraniu, dlatego też musi być do organizmu doprowadzana materia tworząca w postaci pożywienia, dla odnowienia strąconych powstających przez pracę.

Gdy praca jest cięższa, — to i karmy musi być odpowiednio więcej. W przeciwnym bowiem razie, organizm słabnie i ulega wycieńczeniu.

Z pośród zwierząt domowych, **koń jest najbardziej wrażliwy na wszelkie uchybienia w karmieniu i najbardziej skłonny do schorzeń przewodu pokarmowego.** Dlatego też należy zachować jak największą ostrożność przy wyborze karmy i przy jej skarmianiu. Karmę dzielimy na: 1) treściwą (obrok); 2) objętościową (siano, słomy). Najodpowiedniejszą karmą treściwą dla konia jest — owies z dodatkiem pszennych otrębów w ilości 10 proc., oraz siewki (garść).

Gdy koń pracuje ciężko, można do wyżej wspomnianej karmy dodać 10 procent sruła jęczmiennego i 5 proc. żytniego (więcej może zaszkodzić). Bardzo pożytecznym jest dla koni wogóle, a dla młodych w szczególności, podawanie porą jesienną po kilka funtów marchwi, lub buraków — latem paszy zielonej (lucerna, koniczyna). Siewka musi być dosyć długa, najmniej 3 cm. Krótka jest szkodliwa. Siewkę należy bezwzględnie podawać koniom lakomym, wygłodniałym. **Nie wolno obrokować koni natychmiast po pracy — koń musi godzinę wypocząć i ostygnąć — to samo tyczy się pszenicy.**

Celem utrzymania konia w pełnym

zdrowiu, i zdolności do pracy, musimy go nie tylko odpowiednio żywić, lecz także pielęgnować. **Jednym z głównych warunków pielęgnacji, jest utrzymanie skóry konia w czystości.** Im ta lepiej i częściej będzie czyszczona, tem większe i silniejsze będzie wydzielanie materji zużytych — włos konia będzie wtedy krótki i błyszczący, skóra cienka i elastyczna. U koni źle czyszczonych włos będzie długi i bez połysku, skóra gruba i mało elastyczna. Czyszcząc konia już sposobem mechanicznym, usuwamy ze skóry rozmaite pasorzyty, co zapobiega rozszerzaniu się chorób.

Bardzo ważną rzeczą jest też **utrzymanie w czystości kopyt,** — zapobiega to gniciu strzałek. Osiąga się to przez mycie kopyt kilka razy w tygodniu, oraz trzymanie koni na suchej ściółce. Słusznie też jest stare przysłowie, które powiada: „Dobra ściółka to tyle, co pół obroku”.

Kucie jest też koniecznym, o ile koń ma naprawdę wydajnie pracować. Kuć najlepiej u kowali, którzy przeszli wojskowy kurs kucia koni, gdyż ci są w tym dziale najlepiej zorientowani. **Przestrzeganie więc zasad higieny, jest jednym z najważniejszych warunków utrzymania konia w stanie zdrowym i zdolnym do pracy, nawet do późnej starości.** Za-

chowanie w dobrym zdrowiu żywego inwentarza, musi być największą troską rolnika. Dlatego też po wszelkie porady w tym kierunku, winien zwracać się do ludzi fachowych, t. j. lekarzy weterynaryj, a nie zadawać się często mylnymi wskazówkami laików.

Zamilowanie do hodowli koni w Polsce — jest tak starym, jak starymi są dzieje naszego Narodu. **Koń stanowił w dawnej Polsce i stanowi w obecności, znaczny procent majątku narodowego.** Ojcowie nasi jazdą poбили Prusaków pod Grunwaldem, a później Szwedów pod Kirholmem. W kilka wieków później nasza husarja pod Wiedniem wstawiła się jak nikt przedtem i nikt potem. W epoce Napoleona, pokazali polscy szwoleżerowie pod Samossierą, co znaczy i co może kawalerja na dobrych koniach. W 1831 r. generał Bem z baterją artylerji konnej, trzymał w szachu całą dywizję moskiewską. A i w ostatniej wojnie nie przebrzmiały jeszcze echa sławnych szarż pod Rokietną, Krechowcami, Jazłowcem itd.

Wspomniane sukcesy byłyby nie do pomyślenia, gdybyśmy nie mieli dobrych hodowli koni. Tak więc racjonalna hodowla koni, pomnaża majątek każdego z nas, oraz wzmacnia obronność Ojczyzny. **Kpt. lek. wet. M.**

Program „Dnia Konia” przełogiem naszego dorobku hodowlanego

W dziejach narodu polskiego tak w walkach z wrogiem jak i w przyrodzie, koń odegrał dominującą rolę. Wierny towarzysz człowieka, nieodzowny jego przyjaciel, cieszył się zawsze wielkim uznaniem i był otaczany specjalną pieczołowitością.

Polska słynęła zawsze z dobrych koni, a Polacy z zamilowaniem zajmowali się hodowlą koni, sprowadzając je z dalekich nieraz stron świata i wytwarzając przez dobór specjalny typ konia polskiego, który oznaczał się piękną postacją, wytrzymałością i inteligencją. **Stadniny koni polskich wzbudzały zawsze podziw i zazdrość sąsiadów.**

Chlubne tradycje hodowli koni przejęły z dwerów włościństwo polskie, które również szanowało i szanuje szlachetne to zwierzę, dzielące z nim trud wojny i znojną pracę na roli.

Nawracając do pięknej tradycji ry-

cerskiej, do bohaterskich rapsodów i do zastug jakie koń oddał w pracy na roli i **dziś winniśmy pamiętać o koniu jako ważnym czynniku naszej armji i o znaczeniu jego w życiu gospodarczym.**

Dzisiejszy stan konia w Polsce nie jest zadawalający, koni mamy dużo, ale dobrych koni jest nam brak. Większość mańrolnych nie docenia jeszcze ważności hodowli konia odpowiedniego do naszych potrzeb obronnych i do potrzeb gospodarczych.

Armja nasza, Wydział Powiatowy i W. T. K. R. doceniając doniosłość racjonalnej hodowli konia i pragnąc wzbudzić zamilowanie szerokiego ogółu ludności rolniczej do racjonalnej hodowli tego szlachetnego zwierzęcia, urządzają doroczny „Dzień Konia”, który ma być przełogiem naszego dorobku hodowlanego oraz rozbudzeniem zainteresowa-

(Ciąg dalszy na stronie 8-iej).

Co dał Teatr Miejski dzieciom w ubiegłym sezonie

W ubiegłym sezonie wystawił Teatr Miejski dla dzieci szkół powszechnych 7 sztuk. Teatr pozostał wierny swej linii repertuarowej. Dla najmłodszej dziatwy dano bajkę sceniczną Hertza „Kot w butach”. Przedstawienie to było nadzwyczaj udane. Autor umiał do bajki wpleść motywy regionalne. Aktorzy umieli nawiązać kontakt z młodocianą widownią.

Dzieci starsze interesują się głównie przygodami. Teatr dał im inscenizację Dąbrowskiego znanej powieści „Mały lord”. Sztuka ta dzieciom bardzo się podobała. Bardzo wdzięcznym małym lordem była p. Motyczyńska.

Mniej udanym widowiskiem była inscenizacja Verne'a „Dzieci kapitana Granta”. Fragmenty, wyrwane z powieści, były dość luźno powiązane. Gra aktorów była tym razem słabsza, jedynie p. Serwinski utrzymał się na poziomie. W scenach tragicznych wprowadzono niepotrzebnie momenty groteskowe, które odwracały uwagę dzieci od właściwej akcji.

Z repertuaru klasycznego pokazano dzieciom „Cyda” Wyspiańskiego, „Balladynę”, „Śluby panięskie”, Przybylskiego „Wicka i Wacka”. Wykonanie tych dzieł stało na wysokim poziomie artystycznym. Pokazanie ich dzieciom dało znowu niezbitą dowód, że prawdziwa sztuka trafia do duszy dziecka.

Cyd był może niezrozumiały dla dzieci. Obcy pozostał dla nich konflikt tragiczny, owo zmaganie się uczucia z honorem. Jednak Wyspiański zrobił swoje. Niektóre dzieci odniosły wrażenie, że akcja tragedii odgrywa się w Polsce. Odżyła w ich wyobraźni dawna nieokiełzdana duma szlachecka.

Balladyna była przez dzieci niecierpliwie oczekiwana i przyjęta z entuzjazmem. Czytały przecież fragmenty tego dramatu w szkole. Temat bajeczny, oparty na naiwnych balladach ludowych, był bardzo bliski zainteresowaniu dziecięcym. Przedstawienie to było dla dzieci wielkim przeżyciem. Oczywiście inaczej patrzyły na ten dramat dzieci niż my dorosli. Uchwyciły one głównie fabułę utworu. Ale przedstawienie dało im coś więcej — nauczyło wartościować postępowanie człowieka.

Śluby panięskie podobały się głównie dziewczętom. Fredro jest ich ulubionym autorem scenicznym. Wycucie komizmu jest jednak u nich jeszcze dość słabe. Dzieci uchwyciły głównie komizm sytuacji. W opowiadaniach dzieci zauważyć się daly luki i brak zrozumienia niektórych scen.

W „Wicku i Wacku” podobało się dzieciom przywiązanie do ziemi. Problem ten nie jest obcy naszym dzieciom, czytały przecież w szkole „Placówkę” Prusa. Tu i tam ten sam problem, jednak przedstawiony z innego punktu widzenia. Dzieci miały możliwość porównania,

Powrotne zniżki kolejowe na Targi Gdyni

Zwiedzającym Targi Gdyni w czasie do 12 lipca przysługują zniżki kolejowe w drodze powrotnej w wysokości 75 proc. normalnej ceny biletu. Celem korzystania ze zniżek należy zaopatrzyć się przed wyjazdem w biurach „Orbisu” w kartę uczestnictwa w cenie 2 zł. Posiadacze kart uczestnictwa mają bezpłatny wstęp na Targi Gdyni. Karty uczestnictwa uprawniają do otrzymania zniżek od dnia wyjazdu do 12 lipca włącznie.

(Dalszy ciąg ze strony 7-ej).

nia ludności cywilnej koniem wogóle, racjonalnej pielęgnacji i zamilowania do konia.

„Dzień Konia” odbędzie się w niedzielę, 5 lipca 1936 r. o godz. 14 na terenie majątności Wojnowo (dojazd szosą od strony Osowejgóry, Sienka i Słupowa) kolejką powiatową i autobusami Bydgoszcz—Mrocza. W programie „Dnia Konia” poza popisami ze strony wojska przewiduje Komitet urządzenie pokazów i konkursów jazdy zaprzęgami ze strony rolników, a mianowicie:

1) Pokaz typów koni hodowli krajowej; a) ze strony społeczeństwa; b) ze

strony wojska. 2) Pokaz i konkurs jazdy 2- i 4-konnymi pojazdami osobowymi ziemiańskimi. 3) Woltyżerka ulańska. 4) Pokaz i konkurs jazdy 2-konnymi pojazdami osobowymi włościańskimi. 5) Pokaz wozów gospodarskich 1-2- i 4-konnych. 6) Konkurs jazdy 2-konnymi wozami gospodarskimi. 7) Pokaz zaprzęgów wojskowych. 8) Tandem podoficerski. 9) Popisy bänderji jeźdźców cywilnych. 10) Wyścig włościański na przestrze-

tej placówki, to zajmuje bodaj pierwsze miejsce. Przedstawienia dla dzieci w Teatrze Miejskim zbyt mało uwzględniały czynnik regionalny. Tę lukę świetnie uzupełnił Bydgoski Teatr Harcerski pod umiejętną i znakomitą reżyserją p. Marty Chmielarskiej. Dał nam on w ubiegłym sezonie dwa widowiska: inscenizację wierszy Kasprowicza p. t. „Na podhalańskiej drodze” i „Co Kujawy, to Kujawy”. Oba widowiska stały na wysokim poziomie artystycznym.

W „Podhalańskiej drodze” podobał się dzieciom najwięcej wiersz o Janosiku. „Co Kujawy, to Kujawy” przedstawiały ludowy obrządek podkoziółka, zaczerpnięty ze zbiorów Kolberga. Oba widowiska miały wielkie znaczenie wychowawcze. Zaznajomiły dzieci z bogactwem naszego folkloru. Był to pokarm duchowy, z którego wzbudzi się kiedyś prawdziwe zrozumienie sztuki polskiej. Działalność Bydgoskiego Teatru Harcerskiego zasługuje na szczerze uznanie i życzyć mu należy, by oddziaływaniem swym objął szersze kręgi.

Samiełtaj:

„Dzień Bydgoski Ilustrowany” informuje szybko i bezstronnie.

Kosztuje tanio, a daje wiadomości dużo.

Przyjdź do Administracji pisma:

Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 21.

Gwałtowna burza nad Gdynią

Pożar od pioruna w Cisowej. — Zalane piwnice w domach

Wczoraj w godzinach południowych przeciągnęła nad Gdynią gwałtowna burza z piorunami. Straż pożarna była alarmowana 5-krotnie: raz do pożaru w Cisowej i 4 razy w Gdyni z powodu zalania piwnic i kotłowni w domach przy ul. 10 Lutego, Batorego i Morskiej.

W Cisowej w jednym z zabudowań wybuchł pożar od pioruna, przyczem

dotkliwie poparzony prądem został jeden z mieszkańców, niej. Bejerowski. Straż pożarna po ugaszeniu ognia udzieliła poparzonemu pomocy.

W zalanych piwnicach domów gdynskich woda dochodziła do półtorametrowej wysokości. Wypompowywanie jej kosztowało straż pożarną sporo pracy.

Pół roku więzienia za przekroczenie przepisów dewizowych

Pierwsze rozprawy dewizowe w Gdyni

W ostatnich dniach przed Sądem Okręgowym w Gdyni odbyły się trzy pierwsze rozprawy karne o przekroczenie obowiązujących od dwóch miesięcy przepisów o ograniczeniach dewizowych.

Obywatel polski, żyd Szepsel Mucha, którego przytrzymało na granicy polsko-gdańskiej w chwili, gdy przewoził na teren Wolnego Miasta 3 weksle na łączną sumę 2.400 zł, został przez Sąd skazany na pół roku więzienia i 1.000 zł grzywny.

Natomiast obywatel amerykański Szczepan Zarzycki, przy którym — jak to swego czasu pisaliśmy na krótko przed odjazdem statku „Piłsudski” do

Ameryki znaleziono książeczkę oszczędnościową z większym wkładem, został skazany tylko na 3 tygodnie aresztu i 200 zł grzywny bez konfiskaty książeczki oszczędnościowej, gdyż przewód sądowy wykazał, że dopuścił się przekroczenia przepisów dewizowych nieumyślnie i bez chęci zysku.

Podobnie przedstawiała się sprawa z Dorotą Haber, również obywatelką amerykańską, przy której w czasie rewizji osobistej znaleziono czek i amerykańską książeczkę oszczędnościową. I ona przewoziła czek i książeczkę nieumyślnie i bez chęci zysku i dlatego też Sąd skazał ją tylko na 3 tygodnie aresztu i 200 zł grzywny.

20 tys. na obronę narodową uchwalili sejmik wojewódzki w Poznaniu

W ostatnim dniu obrad sejmiku wojewódzkiego w Poznaniu przyjęto na propozycję komisji finansowej wnioski o przekazanie 10.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej, 5.000 zł na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego i 5.000 zł na samolot wojskowy „Chrobry”.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. wojewoda Maruszewski dokonał zamknięcia 14 ej sesji sejmiku poznańskiego.

Wyjazd dzieci kolejarzy na kolonje letnie

Dnia 25 bm. wyjechała z Bydgoszczy grupa dzieci pracowników kolejowych na 28-dniowy pobyt na kolonjach nadmorskich zorganizowanych staraniem Zarządu Okręgu Pomorskiego Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy. Dziewczynki udaly się na Hel, chłopcy natomiast do Wielkiej Wsi.

Zarząd Okręgu „Rodziny Kolejowej” wysłał na kolonje do Wielkiej Wsi i Helu w czerwcu br. ogółem 15 dziewczynek i 45 chłopców; tą samą ilość dzieci zamierza również wysłać nad morze pod koniec lipca br.

Zycie wre na szybowisku LOPP w Fordonie

Dnia 22 bm. ożyło szybowisko Szkoły Szybowcowej LOPP w Fordonie na nowo Młodzież szkół średnich pozbywszy się kłopotów szkolnych z zapalem zabrała się do nauki latania na szybowcach. Gromkim śmiechem rozbrzmiewają błonia i wzgórza szybowiska, gdyż uciechy moc, a pogoda dopisuje. Ćwiczenia na szybowcach to jednak spory wysiłek fizyczny. Już o 4 rano rozpoczynają się loty i trwają nieraz do późna wieczorem. Po tak pracowicie spędzonym dniu, jakże miłym jest wieczorny odpoczynek.

Wychowankowie prawie wszystkich szkół bydgoskich dzielnie współzawodniczą w zdobyciu największej ilości kategorii Chłopców dorównują i dziewczęta w mundurkach, gdyż kilka ich jest na obecnym kursie szkolnym.

Dnia 5 lipca br. rozpocznie się nowy kurs złożony przeważnie z członków drużyn harcerskich. Uczestników zbiera I-sza Drużyna Harcerska, która objęła rolę gospodarza, przygotowując w Fordonie na szybowisku wspaniały obóz harcerski pod namiotami. Od dnia 20 lipca br. rozpoczyna się kolejny następny kurs, na który są zgłoszone drużyny szybowców z poszczególnych obwodów LOPP województwa poznańskiego. Poza tem młodzież akademicka zjeżdża w tym czasie licznie do Fordonu dla przeszkolenia się w szybownictwie.

W sierpniu w Szkole Szybowcowej w Fordonie, szkolic się będzie Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy w Bydgoszczy wrzesień i październik zarezerwowany jest na kursa Sekcji Szybowcowej Szkoły Podchorążych.

Dzięki wydatnej pomocy i fachowemu kierownictwu Wojewódzkiego Komitetu LOPP w Poznaniu, do którego Szkoła Szybowcowa LOPP w Fordonie należy, prace wyszkoleniową w szybownictwie na terenie naszym pogłębiono i poszerzono tak, że najsmielsza marzenia coraz bliższe są realizacji. Szybownictwo przestaje być sportem tylko dla wybranych.

A więc kto młody — w szeregi szybowców. Chętnym zwracamy uwagę, że wyszkolenie odbywa się jedynie w terminach wyżej podanych. Bliższe informacje w sekretariacie przy ul. Marsz. Focha 28, I w godz. 18—20 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.

Jednoroczny ślusarsko-monterski kurs lotniczo-samochodowy w Warszawie

Towarzystwo Wojskowo-Techniczne organizuje przy pomocy finansowej Funduszu Pracy jednoroczny ślusarsko-monterski kurs lotniczo-samochodowy w Warszawie. Kurs ten ma za zadanie teoretyczne i praktyczne specjalizowanie ślusarsko-monterskie w dziale lotniczym i samochodowym. Wykłady na kursie rozpoczyna się w dniu 3 września br. Uczestnicy kursu będą skoszarowani, oraz otrzymają bezpłatne mieszkanie, utrzymanie i umundurowanie.

Opiatę szkolną wynoszącą za cały kurs łącznie z zajęciami warsztatowymi 120,50 zł pokryje za uczestników Fundusz Pracy, uczestnicy kursu zaś zwrócą ją Funduszu Pracy po otrzymaniu płatnych posad.

Warunki przyjęcia: 1) wiek 16 do 19 lat, 2) ukończenie wydziału ślusarskiego, względnie ślusarsko-mechanicznego, szkoły rzemieślniczej (przemysłowej) i posiadanie świadectwa czeladniczego, 3) odpowiedni rozwój fizyczny, 4) bardzo dobra opinia moralna, 5) obywatelstwo polskie, 6) zdanie egzaminu wstępnego, 7) zgoda rodziców. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmują Ekspozytura Wojew. Biura Funduszu Pracy Gruzdzki, Hallera 41 — w terminie nieprzekraczalnym do dnia 7 lipca br.

KALENDARZYK

Piątek, 3. 7.: Leona.
Sobota, 4. 7.: Prokopa, Berty.
Niedziela, 5. 7.: Antoniego Zak.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 3 lipca br.

Przełotny wzrost zachmurzenia z przelotnymi deszczami lub burzą. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

STAN WODY W WISLE

Poziom wody w Wisię wynosił dn. 2. 7. o godz. 7 rano (w nawiasach stan wody z dnia poprzedniego): Kraków -2,99 (3,01); Zawichost +1,16 (1,20); Warszawa +0,96 (0,94); Płock +0,70 (0,73); Toruń +0,73 (0,81); Fordon +0,77 (0,84); Chełmno +0,61 (0,68); Grudziądz +0,80 (0,84); Korzeniewo +0,94 (0,99); Piekło +0,23 (0,26); Tczew +0,16 (0,19); Einlage +2,12 (2,08); Schiewenhorst +2,36 (2,36).
Temperatura wody w Wisię 18 (18).

Na bruku bydgoskim

— Konferencja Św. Wincentego a Paulo urzędująca na rzecz pomocy dla najbiedniejszych miast wentę leśną. Można spędzić kilka miłych chwil i przysporzyć funduszu biednym. Przewidziane są różne niespodzianki. Koncert kolejarzy.

— Klub Szybowcowy Związku Strzeleckiego podaje do wiadomości zainteresowanym, że z dniem 14 lipca otwiera VI kurs praktycznego szkolenia szybowcowego na szybowisku w Unisławiu. Opłaty: za wyżywienie i utrzymanie w obozie dziennie zł 1. uzyskanie kat. A pilota szybowcowego zł 5, uzyskanie kat. B pilota szybowcowego zł 7. Czas trwania Obozu przewidziany jest na 10 dni. Zgłoszenia na Obóz przyjmuje się do dnia 11 lipca br. Blizszych informacji udziela Sekretariat Klubu, mieszczący się w Bydgoszczy ul. M. Focha 39, codziennie od godz. 18 do godz. 21.

— Służąca złodziejka. Zam. przy ul. Dworcowej 60 p. Henryk Baer doniósł wczoraj policji o kradzieży biżuterii wartości 312 zł. O dokonanie kradzieży podejrzana jest służąca Katarzyna K. z Niemcza pod Bydgoszczą.

— Potrącony przez tramwaj. Na ul. Jagiellońskiej naprzeciw gmachu pocztowego potrącony został przez tramwaj Piotr Piórkowski (ul. Jagiellońska 5). Piórkowski doznał okaleczenia twarzy i rąk. Pierwszej pomocy udzielił ofierze wypadku lekarz szpitala miejskiego.

— Kto silniejszy? Zdawałoby się, iż wszystkie zderzenia i wypadki, w których naprzeciw siebie występuje auto i cyklista kończą się muszą bezapelacyjną porażką rowerzysty. Tymczasem w dniu wczorajszym p. Stanisław Brodziński (Toruńska 56) dowiódł, że czasem bywa i... odwrotnie. Jadąc na rowerze aleją Mickiewicza pan B. — jak stwierdzono to w protokole — „najechał” na samochód nr rej. P. Z. 12.040. W wyniku czego służbowa została szyba ochronna, której odłamki raniły szofera Michała Wybrańskiego z Nakla. Wybrański wyszedł z opresji z poważnie okaleczoną ręką. Nie wiadomo — jak skończy się sprawa cała dla agresywnego cyklisty, w każdym jednak razie można mu pogratulować... zwycięstwa nad szerczącym po płoch na jezdni samochodem.

Zebrania — Odczyty

— Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 20 w lokalu Klubu przy ul. Marszałka Focha 39.

— T. G. Sokół Bydgoszcz I. Zebranie zarządu oraz komisji kwaterunkowej i aprowizacyjnej odbędzie się w piątek 3 bm. o godz. 20 w lokalu p. Zółkiewicza. Komplet konieczny.

— Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji. Zebranie miesięczne placówki Bydgoszcz odbędzie się w piątek 3 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Jana Kazimierza 8 (narożnik ul. Wały Jagiellońskie).



Piątek, dnia 3 lipca

Gawędy

na dowolny temat

Stworzenia, które cieszą się, gdy deszcz pada — naogół nie posiadają zbyt dobrej opinii w społeczeństwie, ze względu na klasyczny przykład przedstawicieli tych stworzeń, posiadających w dodatku sierść zwaną pogardliwie szczecią i spiralne zakończenie wystającej części kręgosłupa.

A jednak są w życiu wypadki, kiedy wszyscy cieszą się, gdy deszcz pada.

Tak było np. wczoraj. Po gorącej fali upałów, w czasie której Bydgoszcz wybiła się na czoło najgorętszych miast w Polsce — spadł obfity deszcz. Lunęło ze stropu niebieskiego, jak z przelotnego cebra. Lunęło w chwili, gdy wszyscy umęczeni upałem znajdowali

się na ulicach, albo i za miastem w najlżejszym ubiorze, bez deszczówek, kapeluszy i t. p. uciążliwych ruchomości w czasie pogodnych dni.

A czy slyszal kto, lub widzial, by chociaż jeden człowiek narzekał na nagły, a niespodziewany tusz niebieski? Przeciwnie — wszyscy się beztrudno uśmiechali.

Uśmiechali się, chociaż woda lała się im wprost za kołnierza, a coraz to popularniejszy w świecie mody męskiej „len polski” zwiślał na ich kształtach, beznadziejnie jak na strazydlach.

Raz po długim czasie miasto i wieś były solidarne: łaskawe nieba dogodziły wszystkim. Czy dostatecznie — to inna kwestja.

Na szalach Semidy

Włamywacz mimowoli

Nie często zdarza się, by klienci sądowi, czy oskarżeni stający przed obliczem trybunału grzeszyli zbytnią elokwencją, a przytem wszystkim nie starali się wymygać od odpowiedzialności. Bo najczęściej, albo ktoś gada, by w potoku słów zatopić dowody i ślady swej winy, albo milczy i słowa wykrztusić nie może na swoją obronę.

Inaczej zupełnie zachował się w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy Edward Brzeziński. Zachowanie jego było tem dziwniejsze, iż Brzeziński jest stosunkowo osobnikiem młodym, nie wiele ponad lat 20 liczącym. Na jego dobro jednak zaznaczyć należy, że za sądami jest niezłe obyty. Więcej nawet — mógłby powiedzieć: otrząskany. Brzeziński już 9-krotnie był w swym życiu w czasach przed i poamnestjowych karany. Jak się to stało — trudno powiedzieć. Faktem natomiast pozostanie, iż ostatnio Brzeziński stał się włamywaczem mimowoli.

Historja nie jest zbyt długa, ale ciekawa.

Brzeziński po opuszczeniu murów kryminalu pragnął zrobić kreskę za sobą i rozpocząć nowe życie. Traf jednak zetknął go z kompanem Leonem Ojdownskim, o którego kwalifikacjach świadczą przekonywujące trzy wyroki sądowe.

Ojdownski i Brzeziński w mig zgadali się ze sobą. Coprawda Brzeziński nie chciał już wracać do swego niewdzięcznego fachu złodziejskiego, ale ostatecznie o raz nie chodzi.

Obydwaj włamali się do mieszkania robotnika Wojciecha Urbańskiego w Bydgoszczy przy ul. Lenartowicza. Złodzieje zabrali biedakowi wszystko co miało jakąkolwiek wartość: garderobę, bieliznę i inne przedmioty oszacowane na kwotę około 1.000 zł.

Zaopatrzeni obficie we wszelkiego rodzaju prezenty — Ojdownski i Brzeziński udali się na nocleg do kuzyna Brzezińskiego, Stanisława B. Po przespaniu się wsunęli krewiakowi jakiś dróbniąg w rękę i poszli dalej. Z łupu dostało się coś też narzeczonej jednego ze złodziei, Annie Kamińskiej zam. w Świeciu.

Całe to towarzystwo zasiadło wespół z włamywaczami na ławie oskarżonych.

— Owszem przyznaje się — zaczął swoją obronę Brzeziński, ale ja tak mimowoli tylko wybrałem się z Ojdownskim. Ojdownski przyznaje się także samo Wysoki Sądzie.

Brzeziński posługuje się językiem wyzukany. Wyraża się „z fasonem”.

— Czy współoskarżony wiedział, że rzeczy, które dostał pochodzą z kradzieży?

— Oczywiście proszę Wysokiego Sadu. Jest rzeczą logiczną, że nie mogło być inaczej.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd ogłasza wyrok skazujący Ojdownskiego i Brzezińskiego Edwarda po roku więzienia, Stanisława Brzezińskiego na pół roku więzienia z zawieszeniem na 5 lat, Kamińską na 2 miesiące aresztu.

W motywacji wyroku sędzia zaznacza, iż sąd raz jeszcze wstrzymał się o zaliczenie Brzezińskiego do rzędu przestępców niepoprawnych, w przekonaniu, iż Brzeziński jednak się naprawi. „Włamywacz mimowoli” z calem przekonaniem potwierdza te przypuszczenia ruchem głowy.

Czas pokaże, czy ostatnie włamanie było tylko „mimowolne” i Brzeziński zdola się uchronić przed zakwalifikowaniem do rejestru przestępców niepoprawnych.

TELEFONY.

— Pogotowie pożarowe 66.
— Pogotowie ratunkowe 26-15.
— Straż Pożarna 26-16.
— Policja Państwowa (centrala) 27-00.
— Zarząd Miejski (centrala) 26-00
— Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— Dyżur nocny aptek do dnia 5 lipca rb. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3300.

Repertuar widowisk

KINA.

ADRIA: „Czarny anioł” i nadprogram.
APOLLO: „Sprawa 444” i „W zaczarowanej toni”.
BALTYK: „Tarzan nieustraszonej” i „Szpieg nr. 13”.
KRISTAL: „Nie zapomnij o mnie” z Magdą Schneider i nadprogram.
MARYSIENKA: „Najpiękniejszy dzień mego życia”.
REWJA: „Malibu” i rewja.

Wandalizm karać należy surowo

Bydgoszcz jest miastem ogrodów, ale chyba wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nietylko dla samego piękna natury miasto zostało sobie ten przydomek. Na nazwę tę składa się w poważnej mierze praca ogrodników miejskich i podatki obywateli, złożone na zakładanie i utrzymanie licznych skwerów i parków.

Rzecz prosta, że ogrody te, jak również parki i skwery stanowiące własność ogółu — przez ogół ten muszą być szanowane i strzeżone. Wszelkie wykryki na tym punkcie muszą być osirowo i bezwzględnie piętnowane i karane.

Ze zasada ta jest i w przyszłości będzie bezwzględnie przestrzegana dowiodły dwie rozprawy karne jakie odbyły się przedwczoraj przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Antoni Łagoda, Stefan Palisz i Franciszek Nowicki. Wymienieni byli zostali podczas niszczania krzewów i kwiecica w ogrodach miejskich.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd wymierzył oskarżonym za czyn ten po miesiącu aresztu, zaznaczając, iż surowy wymiar kary ma być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy nie szanują dobra publicznego.

Kręglarze bydgoscy jada do Fordonu

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu 5 lipca (niedzielę) odbędzie się wycieczka Pomorskiego Zw. Kręglarzy do Fordonu na uroczystości Sekcji Kręglarskiej „Sokoła”.

Zbiórka o godz. 8,15 rano na ul. Hermanna Franko, o godz. 8,30 (punktualnie) odjazd parostatkiem z własną orkiestrą.

W Brdyjujsku przesiadka na łodzi, skąd Wisłą do Fordonu. Na miejscu kulanie i strzelanie do tarczy o premje. Wieczorem ogłoszenie wyników oraz proklamacja i dekoracja mistrza (króla) i podmistrzów (rycerzy) miasta Fordonu. Później dancing towarzyski. Powrót dowolny autobusami lub koleją.

Koszt przejazdu: parostatkiem 50 gr, łodzią z Brdyjujska do Fordonu 25 gr. od osoby. Zaleca się strój kręglarski. Goście mile widziani.

Piękne okolice Bydgoszczy zapraszają...

Bydgoska kolejka powiatowa — kluczem uroczych ustroni

Bydgoszcz posiada okolice przepiękne. O tem wiedzą dobrze wszyscy bydgoszczanie, a niemniej fakt ten jest znany liczny turystom, którzy z reguły — po zwiedzeniu miasta emigrują do Brdyjujska, Brzozy, a przedewszystkiem Smukały, Oplawca i Koronowa. Poza tem Bydgoszcz znajduje się w tem szczęśliwym położeniu, że piękne jej okolice są chyba wszystkim dostępne.

Poza doskonałymi dojazdami koleją, parostatkami i samochodami do Bydgoszczy — z samego miasta łatwo wyjechać się w okolice, przy pomocy kolejki powiatowej. Sieć Bydgoskich Kolei Powiatowych rozgala się daleko w przepiękne lasy i okolice Bydgoszczy, obejmujących swym zasięgiem sporą ilość tych miejscowości, które słusznie uchodzą za perły pobliża bydgoskiego.

Kolejka bydgoska, zwłaszcza w ostatnich latach przystosowała się zupełnie do wymogów komunikacji powiatowej. Specjalna popularnością i „wzięciem” pasażerów cieszą się niedawno sprowadzone wagony motorowe, spełniające swą funkcję ku pełnemu zadowoleniu wszystkich.

Bydgoska Kolej Powiatowa stała się kluczem uroczych ustroni okalających Bydgoszcz. Gdy jedzie się motorówką z dworca na Około do Smukały, gdy po minięciu

domów stłoczonych w mieście śmigły wagonik zaniesie zmęczonego pracą i pobytym w mieście człowieka do pięknych lasów — inny zupełnie świat otwiera się przed oczyma wycieczkowicza. Pociąg przebiega zakurzoną szosą, na której przejeżdżające samochody wnoszą tumany pyłu i znów wpada do lasu. Przed oczyma migoczą drzewa, oko spoczywa na niekończącej się zieleni. Każdy z uczuciem radości konstatauje, że znajduje się w innej zupełnie atmosferze. Już po minięciu kilku kilometrów, gdy zniknie z oczu męcząca czerwien dachów i murów nowych budowli na Czyżkówku — można oddychać pełną pierśią.

Pociąg dojeżdża do Oplawca. Kilka kroków od przystanku szumi piękna na tym odcinku, niezanieczyszczona jeszcze w swym górnym biegu Brda. Las, woda, powietrze i dogodna komunikacja — oto główne walory sympatycznego tego zakątka leśnego. Kilkanaście minut jazdy kolejką, kwadrans niespełna i już znaleźć się można wśród drzew i pól, nad Brdą w Oplawcu.

Dużo wycieczkowiczów wysiada z wagonu. Wielu jednak jedzie dalej, szukając większej jeszcze ciszy. Sama podróż jest już wypoczynkiem i „letniskiem”. Pa-

trząc na przepiękne widoki, jakie rozpościerają się w momentach, gdy pociąg wpada na polany, albo wspina się na wzniesienia leśne — mimowoli zastanawia się człowiek nad tem, jaki cel przyświecał twórcom kolejki. Czy komunikacja ta miała zbliżyć miejscowości powiatowe do miasta, czy też mieszkańcom Bydgoszczy dostarczyć pięknych widoków? Zachwycającym się podróżą wydaje się, że to raczej o nich chodziło budowniczym kolejki. Zapewne jednak kolejka spełnia jedno i drugie zadanie. Jest łącznikiem miejscowości powiatowych z miastem, a dla bydgoszczan, zwłaszcza tych niedzielnych wycieczkowiczów stanowi atrakcję letnią.

Ale... jedziemy dalej. Krótki świst i wagon rusza miękko z miejsca postoju. Znika dom letniska i mała budka stacyjna i znów znajdujemy się w lesie. Dopiero za Smukałą gdzieś wjeżdżamy na pola. Widok, jaki rozciąga się z okien wagonu kolejki w pobliżu Koronowa zachwyca wszystkich od nowa. Mijamy kilka efektownych serpentyn i znajdujemy się w drugim po Bydgoszczy grodzie nadbrzdzińskim, w uroczem Koronowie.

Kolejka biegnie jeszcze dalej. Łączy z Koronowem Wawelno i Wierzchucin, wiążąc tem samem Bydgoszcz z najpiękniejszemi okolicami miasta. Uroczę te ustronia zapewne byłoby niedostępne dla większości bydgoszczan, gdyby Bydgoszcz nie posiadała swego klucza do tych zakątków — Bydgoskiej Kolei Powiatowej.

Gdy już mowa o kolejce powiatowej i o wyjazdach — nie od rzeczy będzie podać Czytelnikom rozkład jazdy pociągów (ważny od dnia 15-go maja 1936 r.)

Odjazd pociągów B. K. P. z Małego Dworca Bydgoszcz — Okole.

W niedzielę i święta:

Do Lasu, Oplawca i Smukały Górnej: 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35.

Do Smukały Dolnej: 10.00, 14.40, 17.30.

Do Koronowa: 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35.

W dni powszednie:

Do Lasu, Oplawca i Smukały Górnej: 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.00*, 14.00, 15.30*†, 16.00, 18.30, 21.00.

Do Koronowa: 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00.

Objaśnienie znaków:

Pociągi z numerami bez znaków kursują codziennie. — * Pociągi kursują w środy i soboty. — ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. — † Pociągi kursują w niedziele i święta, w czasie od 15 maja do 10 września 1936 r. włącznie. — ‡ Pociągi kursują w soboty. — §. Pociągi kursują w dni powszednie.

Uwaga: mt. oznacza pociąg motorowy. — Bilety kolejowo-tramwajowe do miejsc wycieczkowych, Koronowa, Smukały Górnej i Dolnej oraz do Oplawca i Lasu — można nabyć we wszystkich wozach tramwajowych i wagonach Bydgoskich Kolei Powiatowych.

Ziemiaństwo pomorskie przy stole obrad

W dniu wczorajszym, w sali rady miejskiej w Toruniu odbyło się roczne zebranie Rady Ziemiańskiej P. T. R. Przewodniczył prezes Śląski, który o godzinie 11,30 zagal zebranie Rady.

W swym przemówieniu p. poseł Śląski powitał przedstawicieli władz, urzędów i organizacji i przybyłych gości, a w przemówieniu swym prezes p. Śląski zwrócił uwagę na konieczność ożywienia pracy członków Sekcji w Kółkach Rolniczych i Tow. Rolniczych Powiatowych, pracy ofiarnej, którą się dawno już szczyliło ziemiaństwo pomorskie.

Dalej przewodniczący stwierdził, że nieznaną poprawę sytuacji finansowej wiejskich warsztatów rolnych w r. 1935/36 stwierdzić można jedynie w nielicznych gospodarstwach, znajdujących się pod względem finansowym i gospodarczym w wyjątkowo korzystnym położeniu.

W warsztatach opartych przeważnie o dochody płynące ze sprzedaży żyta, jęczmienia, owsa i ziemniaków z tylko przeciętnie rozwiniętym działem hodowlanym sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu. Szeregiem cyfr przewodniczący ilustruje kształtowanie się cen za produkty rolne w okresie sprawozdawczym.

Obniżenie w przyszłej kampanii zbożowej zwrotu ceł za zboże o 1 zł oraz za nasiona oleiste uważa przewodniczący za objaw szkodliwy i przeciwdziałający przywróceniu rentowności warsztatów rolnych.

Następnie przewodniczący przechodzi do omówienia spraw związanych z przebudową ustroju rolnego, podkreślając, że zagadnienie to należy traktować jako zagadnienie gospodarcze wolne od hasła demagogicznych.

Wreszcie prezes odwołuje się do ofiarności ziemiaństwa pomorskiego zalecając jak najliczniejszy udział w tworzeniu Funduszu Obrony Narodowej.

Świadomość spełnionego wobec kraju obowiązku nakłoni ziemian Pomorza do wydatnego zasilenia funduszu, pomimo ciężkiego ich położenia.

Następnie przewodniczący przedstawia zebrany rezolucję, wzywającą ziemiaństwo pomorskie do gremialnego udziału w tworzeniu Funduszu Obrony Narodowej oraz Radę Naczelną Organizacji Ziemiańskich do ustalenia norm, obowiązujących ziemiaństwo całego kraju, która jednogłośnie przez zebranych została przyjęta.

Następnie nad referatem przewodniczącego posła Śląskiego wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos m. in. pp. Łoś, prezes Hulewicz, gen. Waraksiewicz,

Zycki, prezes p. Lech-Czarliński i Karwat.

Mówcy poddali szczegółowej analizie fuzję Związku Ziemian z P. T. R. Odzywały się głosy krytykujące fuzję, która zdaniem mówców, nie dała ziemiaństwu spodziewanych korzyści. Były oczywiście głosy odmienne, nacechowane głęboką troską o interesy rolnictwa i nawołujące do nawiązania ściślejszych więzów współpracy Sekcji Ziemiańskiej z P. T. R. Specjalnie rzeczowe w tej mierze było przemówienie prezesa P. T. R. p. Czarlińskiego.

Nie brakło również gorzkich słów o ciężkiej doli ziemiaństwa w Polsce, o zaniku wpływów w życiu państwowym i publicznym. Mówiono także o parcelacji, przyrównując ją z wywaszczeniem, któremu jakoby miał patronować minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Poniąkowski. Z głosów, jakie padły w dyskusji, było aż nadto widoczne, że minister p. Poniąkowski nie

cieszy się zaufaniem ziemiaństwa pomorskiego.

Na podniesione zarzuty i żale odpowiedział przewodniczący poseł p. Śląski, którego rzeczowe, na obiektywnych przesłankach oparte przemówienie, wywarło doskonałe wrażenie i było przysłowiowym wiadrem zimnej wody na zbyt rozpalone temperamenty. Poseł Śląski w dobitnych słowach wskazywał jedyną drogę, którą kroczyć powinno ziemiaństwo, mianowicie drogę najściślejszej współpracy z organizacjami społecznymi i rolniczymi, gdyż dotychczasowa, w dużej mierze stosowana abstynencja ziemian do tych prac, przynosi wielkie szkody i rolnictwu i ziemiaństwu.

Następnie zgodnie z punktem obrad odczytane zostały sprawozdania oraz wygłoszone referaty p. t.: „Rolnictwo obszarów dworskich z gminami zbiorowemi” oraz „Produkcja i zbyt nasion olejnych”.

+

Za spokój duszy kochanego Kolegi

Ś. p. Kazimierza Błażewicza

referenta Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu, odbędzie się w sobotę, dnia 4. b. m. o godz. 7ej rano w Farze nabożeństwo żałobne:

4092G Koleżanki i Koledzy.

Programy radiowe

Piątek, dnia 3 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Główna. 6.50 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Dętej 31 p. S. K. pod dyr. Jana Waltera (z Łodzi). 7.20 Dziennik poranny. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi kł. Kapelana Michała Rekasza (ze Lwowa). 16.00 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 16.45 „Początki Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) w 1914 r.” odczyt, wygl. Wacław Jędrzejewicz. 17.00 Popularne melodie Piotra Czajkowskiego w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 18.00 Programy lokalne. 18.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Xenia Grey i Marjan Demar w swoim repertuarze. 19.20 Recital fortepianowy Lóli Straszerbanki. 19.50 „Kalejdoskop”. Audycja popularno-ludowa wg. Marji Konopnickiej z muzyką Piotra Maszyńskiego, w opracowaniu Zofji Frankowskiej i reżyserji Wilktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 20.30 „Most” — opowiadanie Drogomira z wojny bolszewickiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Maryla Jonasówna (fort.). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka salonowa z kawiarni „Ziemiańskiej” w wyk. zespołu Feliksa Ptaszynskiego (z Łodzi).

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 „Na dzieńdobry” (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28 Parę informacji. 12.03—12.55 Koncert solistów (płyty). 12.55—13.05 Recytacje prozy: Fragment z opowiesci „Chłopi” (Lato) Wł. Reymonta. 14.30 Melodie z operetek (płyty). 18.00 „Rezerwat cisyowy na Pomorzu” — odczyt wygl. Mieczysław Sołtyś. 18.15 „Chór Dana” (płyty). 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

Sobota, dnia 4 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Główna. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Trio Salonowe Polskiego Radja. 13.05 Dziennik południowy. 14.30—15.35 Orkiestra Tadeusza Sieradzkiego (ze Lwowa). 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Ze śpiwem przez Polskę” — „Hej z góry, z góry jadą Mazury” — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Henryka Ładosa. 18.00 Koncert solistów. Wygl. Kazimierz Wilkomirski (wiolonczela). Marja Wilkomirska (fort. i akompaniament). 19.45 „Początki polskiej marynarki wojennej na Bałtyku” — odczyt wygl. dr. Kazimierz Lepczyński (z Krakowa). 17.00 „Pieśniarki dzisiejszego Paryża” — radiokabaret z płyt w układzie i wykonaniu Jana Leskiego oraz Mixera (ze Lwowa). 17.30 Muzyka salonowa w wykonaniu Orkiestry Klubu Mandolinistów „Semper Vivo” pod dyr. Z. Szymorskiego (z Poznania). 17.50 „Puszcza tuchołska” — pogadanka — wygl. Stanisław Wasylewski (z Poznania). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Letni wieczór” — audycja muzyczna. Wykonawcy: Siostro Burskie i Bronisław Horowicz (posenki). Mira Grelchowska (recytacje), Witold Rybczyński i Marjan Altenberg (2 fortep.) oraz Teodor Górski (teoria i harmonia). 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Sport polski przed Olimpiadą” w oprac. red. Jerzego Grabowskiego, wiceprezesa Komitetu Olimpijskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Bitwa pod Kostuchówką”, odczyt — wygl. Juliusz Kaden-Bandrowski. 21.05 Recital śpiewaczy Stanisława Drabika. Akompanuje Bolesław Wallek-Walewski (z Krakowa). 21.30 „Podwójne życie Symfoniana Drućka” — napisał Jan Tyszkiewicz. Udział biorą: Zdzisław Karcewski, Janina Janicka, Irena Kwiatkowska, Alina Rostkowska, Bronisław Dardziński. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15—22.45 Amerykańskie pieśni w wykonaniu Amelji Helmholz (z okazji Święta Narodowego Ameryki). 22.45—23.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 „Na dzieńdobry” (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 „Parę informacji”. 12.55—13.05 „Uprawa truskawek” pog. roln. wygl. inż. Jan Fidler. 18.10 Franciszek Liszt: Rapsodia hiszpańska (W. Reherberg — fortepian). 18.25 Wiadomości społeczne. 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

Notowania giełdy warszawskiej

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 2 lipca 1936 r.

De wizy

Belgia 89,35—89,53—89,17; Berlin 213,02—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 360,00—360,72—359,28; Kopenhaga 118,25—118,54—117,96; Londyn 26,49—26,56—26,42; Nowy Jork czk 5,27%—5,29%—5,26½; Nowy Jork kbel 5,28—5,29%—5,26%; Oslo 133,15—133,48—132,82; Paryż 35,01—35,08—34,84; Praga 21,95—21,99—21,91; Sztokholm 136,95—136,98—136,82; Zurich 172,90—173,24—172,56; Wiedeń 99,20—98,80; Medjolan 42,10—41,80; Helsinki 11,71—11,65; Madryt 72,70—72,40; Montreal 5,26%—5,24%.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89,53—89,10; dolary am. 5,29—5,25½; dolary kanad. 5,27—5,23½; floreny 360,72—359,00; franki franc. 35,08—34,92; franki szw. 173,24—173,40; funty ang. 26,56—26,40; guld. gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 19,90—19,50; korony duńskie 118,54—117,70; korony norweskie 133,48—132,50; korony szwedzkie 136,98—136,00; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,71—11,55; marki niemieckie 137—132; pesety 63—61,50; szylingi 99—98; marki niemieckie srebrne 145—140.

Akaje

Bank Polski 101—100—101; Powsz. kred. bez kuponu za 1935 r. kupon 5 zł; Cukier 28—28,50; Litpop 12,75—13; Starachowice 33,75.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. inwest. I em. 63,25; II em. 69; serie 78; 5 proc. konwersyjna 49,50; 6 proc. dolarowa 68; 4 proc. premj. dol. 48,75; 7 proc. stabilizacyjna 53,75—53,25 (ost. drobne); 55—54 setki; 4 i pół Pozn. Ziem. Kred. seria V 41,50—41,50; 4 i pół proc. ziemskie seria V 41,50—41,50; 5 proc. Przaszawy nowa 54,33—54,50; 5 proc. Piotrków stare 48; 6 proc. obligacja Warszawy 8 i 9 em. 51,25.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie mocniejsza.

S. p. z Łuczyckich Helena Ginettowa

zaszła w Bogu, w dniu 23 czerwca 1936 r. w Toruniu, przeżywszy 73 lata.

Msza żałobna i pogrzeb odbył się w dniu 25 czerwca w Wilanowie, gdzie spoczęła w grobie rodzinnym, osierocając

4087

braci, córki, zięciów i wnuki.

S. p. ANTONI CZARNECKI

emeryt. kierownik Wydziału Opieki Społecznej

Zmarły położył zasługi dla miasta Bydgoszczy w chwilach przełomowych roku 1919/20, a jako urzędnik miejski zaskarbił sobie powszechne uznanie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w Bydgoszczy.

4104

O dwu jubileuszach na Pomorzu na fali Rozgłośni Pomorskiej

Pod powyższym tytułem Rozgłośnia Pomorska nadała w dniu 30 czerwca rb. w godzinach popołudniowych niezmiernie ciekawą audycję.

Prezjent redaktor Zdzisław Karr-Jaworski w barwnych i plastycznie ujętych słowach mówił o tajemnym skautingu pomorskim. O historii jego powstania, walkach i pracach konspiracyjnych. O jego wpływie na kształtowanie się charakteru polskiego działacza, walczącego w okresie niewoli z ekspansją zaborców, a dziś wiernie stojącego na straży polskości i niepodległości na zachodniej rubieży odrodzonej Polski.

Mówił również o stuletnim jubileuszu wiecześnie zasłużonej placówki naukowej polskiej na Pomorzu, mianowicie o Collegium Marianum w Pielnie, od stu lat będącym kuźnicą szerzenia wiedzy i intelektu na Pomorzu opartem na ideałach i dogmatach wiary katolickiej.

Ten typ audycji regionalnych, traktujących o dziejach i wysiłkach minionych, będących reminiscencją czasów, w których Polacy, mimo rozbięcia politycznego, znajdowali jednak wspólną platformę pracy organizacyjnej, celem której była obrona najżywniejszych interesów narodowych — jest

niezmiernie pożądaną, tembardziej w chwili obecnej, tak daleko odbiegającej od jedności i zgody narodowej.

Stańcież też one powinny „żelazny” repertuar Rozgłośni Pomorskiej. Należałoby przeto opracować cały cykl reportaży, traktujących o wysiłkach i walce ludu pomorskiego z zaborcą niemieckim. Wspomnienia te miałyby niewymowną wagę aktualną i w dużej mierze mogłyby przyczynić się do konsolidacji społeczeństwa pomorskiego.

Dobrze więc się stało, że Rozgłośnia Pomorska wykorzystala obchody jubileuszowe harcerstwa pomorskiego i Collegium Marianum i dała swym radiosluchaczom piękną audycję, która, sądząc z odgłosów dochodzących do naszej redakcji, ogólnie się podobała i wywarła jak najlepsze wrażenie.

Więcej tylko w tym kierunku wysiłku a rezultaty będą więcej jak dobre.

Nie należy jednak ograniczać się jedynie do transmisji o zasięgu regionalnym, byłoby bowiem wiele pożądanego, gdyby ważniejsze momenty martyrologii ludu pomorskiego i ważniejsze fragmenty eposu walk o wyzwolenie polskości na Pomorzu, transmitowane były na falach wszystkich radiostacji polskich.

Odbiorniki detektorowe darmo!

Sensacyjne rozporządzenie Ministra Poczty i Telegr.

Ukazało się niezwykle sensacyjne rozporządzenie Ministra Poczty i Telegrafów, które przewiduje dla nowych radioabonentów, chcących nabyć w ciągu lata aparaty detektorowe, szereg niespotykanych dotychczas ulg. Rozporządzenie ustala, że każdy nowy abonent Polskiego Radja, który obecnie zarejestruje się i zamówi na raty odbiornik radiowy „Detefon”, lub „Echo”, zwolniony będzie z opłaty wstępnej, oraz z opłaty abonamentowej i rat za odbiornik, aż do dnia 30 września br.

Biorąc rzecz praktycznie, rozporządzenie przewiduje możliwość otrzymania odbier-

nika radiowego i pozwolenia na korzystanie z radja bezpłatnie, przy czym pierwsza rata za odbiornik i opłata abonamentowa liczyć się będzie dopiero od dnia 1 października br. Jeśli więc ktoś jeszcze w bieżącym miesiącu zgłosi się w urzędzie pocztowym i zamówi odbiornik „Detefon” lub „Echo”, płacić będzie abonament i raty dopiero za trzy miesiące.

Szczegółowych informacji udzielają w tej sprawie urzędy pocztowe przy okienkach przeznaczonych dla załatwiania spraw abonamentu radiowego.

ków, Stanisławów. IV grupa: pierwsza podgrupa Wilno i Białystok, druga podgrupa Wołyń i Polesie.

Terminarz wygląda następująco: 12 lipca: Warszawa — Łódź, Kielce — Lublin, Poznań — Śląsk, Kraków — Śląsk RPA, Wilno — Białystok, Wołyń — Polesie. 19 lipca: Kielce — Łódź, Lublin — Warszawa, Pomorze — Śląsk, Śląski RPA — Lwów, Stanisławów — Kraków, Białystok — Wilno, Polesie — Wołyń.

21 lipca: Warszawa — Kielce, Łódź — Lublin, Poznań — Pomorze, Stanisławów — Śląski RPA, Lwów — Kraków. Mistrzowie pierwszej i drugiej podgrupy.

9 sierpnia: Warszawa — Lublin, Łódź — Kielce, Śląsk — Pomorze, Lwów — Śląski RPA, Kraków — Stanisławów.

16 sierpnia: Łódź — Warszawa, Lublin — Kielce, Pomorze — Poznań, Śląski RPA — Stanisławów, Kraków — Lwów, mistrzowie drugiej i pierwszej podgrupy.

23 sierpnia: Lublin — Łódź, Kielce — Warszawa, Śląsk — Poznań, Śląski RPA — Kraków, Stanisławów — Lwów.

Mistrz Pomorza W. K. S. „Gryf” Toruń rozegra swój pierwszy mecz o wejście do Ligi w dniu 19 lipca 1936 r. w Toruniu z mistrzem okręgu śląskiego, prawdopodobnie z A. K. S'em z Chorzowa.

Wojewódzkie władze harcerskie na koncentracji w Chojnicach

W uzupełnieniu reportażu p. t.: „Gdy płoną ognie i... serca na granicy”, komunikujemy, że wojewódzkie władze harcerskie były reprezentowane w Chojnicach przez p. plk. Klementowskiego, przewodniczącego Okręgu Pomorskiego Z. H. P. i p. dyr. Porebskiego, wiceprzewodniczącego Pom. Z. H. P.

Olimpiada za 29 dni

WIEŚ OLIMPIJSKA W BERLINIE.

W środę nastąpiło przekazanie przez niemiecką siłę zbrojną wsi olimpijskiej władzom olimpijady berlińskiej.

Wieś olimpijska znajduje się w odległości 20 km. od centrum miasta. Na piaszczystych do niedawna nieużytkach, powstała na przestrzeni 550 ha wspaniała wieś ze 150 budynkami mieszkalnymi, posiadającymi niezwykle komfortowe warunki.

Na terenie wsi znajdują się również wszelkie budynki użyteczności publicznej: poczta, szpital, straż pożarna, sala teatralna i filmowa, boiska, pływalnie itd.

W swoich kwaterach we wsi olimpijskiej zamieszkały już olimpijskie drużyny Australji, Argentyny i Japonji.

Każda ekipa olimpijska mieć będzie przydzielonego oficera łącznikowego, władającego jej językiem. Do ekipy polskiej przydzielony został mjr. Friede.

REZYGNACJA TILGNERA Z STARTU OLIMPIJSKIEGO.

Tilgner z Sokola poznańskiego zrezygnował już ze startu w igrzyskach olimpijskich. Przesłał on trenować i uzyskuje obecnie znacznie słabsze wyniki, niż na początku sezonu.

Notatki sportowe

O WEJŚCIE DO LIGI.

W dniu 12 lipca rozpoczyna się międzyokręgowy rozgrywek o wejście do piłkarskiej ligi państwowej.

Okręgi, które nie wylonily dotąd swego mistrza, rozpoczyna grę 19 lipca.

TERMINARZ WALK O MIEJSCE W EXTRA-KLASIE.

W. G. i D. przy PZPN wyznaczył terminarz rozgrywek międzyokr. o wejście do Ligi. Przedstawia on się następująco:

I grupa: Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce, II grupa: Śląsk, Poznań, Pomorze; III grupa: Lwów, Śląski podokręgi robotniczy, Kra-

KABEL POLSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KABLI PODZIEMNYCH, ODZNACZONA CZTEREMA ZŁOTEMI MEDALAMI

wyrobia: Kable wszelkiego typu i rodzaju dla prądów silnych w płaszczu ołowianym i opancerzeniu
 Kable dla prądów słabych, telefoniczne, telegraficzne w ołowiu i pancerzu
 Kable dalekosiężne
 Kable morskie i Kabelki wojskowo-polowe
 przewodniki dla siły i światła
 przewodniki dla radio-telefonji
 przewodniki dla celów specjalnych-przemysłowych.

4084

Zarząd Spółki i Fabryka: Bydgoszcz, ul. Fordońska 106.

Adres telegraficzny: „Kabelpol”. Telefony: 1007 i 1150.

WYCIECZKI do Brdyujścia

Począwszy od czwartku 2 lipca kursuje codziennie parostatek do Brdyujścia,

Odjazd z Bydgoszczy: przy ul. Hermana Frankego o godz. 15-tej.

Odjazd z Brdyujścia: o godz. 19-tej.

Lloyd Bydgoski
Spółka Akcyjna.

4063

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN B. SOMMERFELD BYDGOSZCZ

Wystawia fortepiany i pianina na stoisku 4064M na Targach Gdyńskich. Sprzedaż na dogodnych warunkach.

ORYGINALNY

RUBEROID

Najlepszy i najtańszy materiał do krycia dachów.

Od 40-letniego doświadczenia w wszystkich krajach najlepiej zaprowadzony. Odporny na działanie atmosferyczne — bezwzględnie przy upale nie ścieka. Rynny dachowe są zawsze czyste. Zużyć go można do każdego dachu, bez różnicy pochyłości. Dobry środek izolacyjny na ciepło i mróz. „Ruberoid” przez szereg lat nie wymaga konserwacji. — Zniżka premij assekuracyjnych, gdyż „Ruberoid” należy do gatunku twardego dachu. 4100Bk

„IMPREGNACJA” S. z o. o.

Fabryka Ruberoidu Bydgoszcz

Każda rolka oryginalnego Ruberoidu jest zaopatrzona wewnątrz stemplem „RUBEROID”.

Kantak i S-ka

Tow. z o. p.

w Koronowie :-: tel. 4.

MŁYNY TARTAK CEGIELNIA.

4403B

K. K. O.

POWIATU BYDGOSKIEGO w Bydgoszczy, Gdańska 10

przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 złotego i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Tajemnica wkładów ustawowo zastrzeżona.

Pewność pupilarna.

4085

Cegielnia Parowa Stopka pod Koronowem

4102B **Wytwórnia cegły i rur drenarskich.**

PUSTAKI

tańsze od cegły pełnej

Ciepłe, suche i izolujące — tani transport dostarcza korzystnie

Medzeg-Fordon n. w.

Cegielnia parowa. 4101Bk Tel. 5 i 12.

GDYNIA

Wydzierżawienie polowania.

obwodu spółki łowieckiej w Kosakowie powiat morski (680 ha obszaru) odbędzie się w publicznym przetargu dnia 7 lipca br. o godz. 10-tej w lokalu p. J. Czelińskiego w miejscu. Warunki wydzierżawienia wyłożone są dla publicznego wglądu u niżej podpisanego w czasie od 22 czerwca do 6 lipca br. i będą przed licytacją ogłoszone. 4110

Kosakowo, dnia 22 czerwca 1936 r.

Zarząd Spółki Łowieckiej:

(—) Junkrowski, przewodniczący.

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49

Telefon 2273

Marmur, granit, la-

strico, szlachetne

tylnki, własnej fabrykacji

Stropnie — Marmurek do

lastriaca — Xylolit. 2143

Ceny niższe o 30%.

Bożena Plucińska

polecza

torebki płatowe,

parasolki, wyroby

skórzane oraz bi-

żuterję. 3784M

Gdynia, ul. 10 Lutego 5.

Okazja.

Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, gaslanterji i obuwia, R. Nasgórska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 4009 Mk

Mieszkania

1, 2 i 3 pokojowe z kuchnią i wszelkimi urządzeniami od zaraz do wynajęcia. Rumjska ul. Paderewskiego 3. 4108 M. K.

Panienska

umiejąca szyć, szuka jakiegokolwiek posady. Orłowo-Morskie ul. Górska 12-a 4109 M. K.

TORUN TANIO



SZKŁA DO ZAPRAW „IRENA”, „NORTENJA”, „ZABKOWICE” 4114

Reklamowo!

Sprzedajemy tanio! kuchnie . . . od 80.— zł sypialnie . . . „ 280.— „ jadalnie . . . „ 480.— „ Zamówienia — najniższe ceny! Sprzedaż Mebli! Toruń, Prosta 5. Spamięta! 3864

DYKTY Forniery

poleca tanio Skład drzewa Toruń, Czerwona Droga 23.

Mieszkanie 4-pokojowe

z łazienką itd. Bydgoska, róg Konopnickiej od r. 7. 36 r. do wynajęcia. Zgłoszenia: „Hadega”, Toruń, ul. Mostowa 4. 3797Ck

Mieszkania

3-pokojowego z kuchnią poszukuje urzędnik Dyr. Kolejowej. Oferty pod M. K. do „Dnia Pomorza” Toruń. 4042C

3-4 pokojowe

na I lub II piętrze przy głównych ul. śródmieścia poszukuje się od 15 lipca. Oferty do „Dnia Pomorza”, Toruń. 4088Ck

Do wynajęcia

mieszkania 2 i 3 pokojowe od 1 sierpnia. Toruń, Małtejski 28 m. 9. 4094Ck

Okazjal

Wyjeżdżając sprzedam, stół, łóżka żelazne, dywany. — Toruń, Bydgoska 62 m. 3a. 4017C

TCZEW

KAMIENICA

z komfortem do sprzedania

Blizsze wiadomości

Tczew

ulica Kopernika 8

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA „POWSZECHNA ASEKURACJA W TRYJEŚCIE“

ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Rok założenia 1831

Fundusze gwarancyjne na koniec roku 1934: L. 1.788.810.223,67

Towarzystwo przyjmuje na najkorzystniejszych warunkach ubezpieczenia na życie, od wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od rabunku, transportów i walorów.

Jako nowość wprowadziło Towarzystwo nasze na bardzo korzystnych warunkach dożywotnie ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków publicznych środków komunikacyjnych za minimalną jednorazową składkę.

PORADY FACHOWEJ

UDIĘCIA BEZPŁATNIE:

SUBDYREKCJA TCZEW

ul. Kopernika Nr. 9. Tel. 12 80

Reprezentacje i agentury we wszystkich miastach.

GDAŃSK - SOPOTY

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ANTYKI i OKAZJE
z dziedziny sztuki i przedmiotów użytkowych
Medeart Ziełiński
Kunsthandlung Töpfergasse 14. 3288

ARTYKUŁY MĘSKIE
bielizna, Krawaty i t. d.
Jockey-Club właściciel A. Mischke
Sopoty, Seestr. 64. 3505

CHLEB i CIASTA oraz pieczywo wszelkiego rodzaju kupuje się w piekarni firmy
KARL PROBST
Kassubischer Markt 1d, naprzeciw redakcji. 3297

Cygara - papierosy - tytoń i wszelkie artykuły do palenia kupujecie jedynie w nowo-otwartym magazynie wyrobów tytoniowych. **Paul Aifaenger, Kohlenmarkt 6**, naprzeciw Teatru Miejskiego obok Theater-Cafe.

Damski salon fryzjerski
Specjalność: pierwowzórna wieczna ondulacja najnowszymi aparatami. Najniższe ceny.
Prengel, Dominikawall 7, 3290
Wejście z Passage.

ELEKTRO-FACHGESCHÄFT
A. O. B. punkt 1: instalacje prądu silnego
Z. O. punkt 2: instalacje radjowe
punkt 3: instalacje prądu słabego.
ARNO BIELEFELDT, Sopoty, Rynek 3. (3508)

FOTO-SUNNKE - WEJSCIE RÜPERGASSE 3291
ROBOTY, ZAPOTRZEBOWANIA I APARATY SPECJALNOSC DLA APARATOW LEICA, CONTAX I INN. LANGERMARKT 23.

GARDEROBA
ubrania męskie, palta i płaszcze damskie
Rudolf Brzeziński 3507
Holzmarkt 24, róg Breitgasse.

HOTEL-CENTRAL Restauracja
Obiady i kolacje a la carte po cenach najniższych. Pokoje z bieżącą wodą, 1 minuta od dworca, naprzeciw „Gazety Gdańskiej”. Pfefferstadt 79, telefon 21629. 3297

KAPELUSZE męskie i damskie CZAPKI.
Amalie Berg z domu KUNITZKI 3297
Gr. Krämergasse 4/5. Telefon 215 69

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
po każdej cenie, solidna jakość. 3503
Schuhhaus Busch Sopoty Seestr. 29.

OPTYKA modne szkła i okulary dla każdego gustu, po każdej cenie 3506
Ł. JAKUBOWSKI, mistrz optyczny
Sopoty, Seestr. 25. Nowe i naprawy natychmiast.

Perfumerja - Kosmetyka
Bursztyn, eleg. torebki, stosowne podarki.
Drei Lilien 3504
właśc. Maria Hennig
Sopoty, Seestr. 53. Telefon 51441.

Specjalny zakład dla mód damskich płaszcze, komplety, suknie, kostiumy, bluzki i spodnie dla wszelkiego gustu. 3216/99
Herta Klein Langgasse 83, l. p., Przy Langgasser Tor. Telefon 281 68.

STEMPLE (pieczęcie) - szyldy - klisze - szablon - rytownictwo w różnych wykonaniach
OTTO HERING Jopengasse 48, telefon 27581. 3294

SZTUKA RĘKODZIELNICZA tkacka, ceramiczna, ze szkła, drzewa, skóry, torebki i artykuły mody. 3295
Mode & Handwerk Töpfergasse nr. 29.

SZKŁO - PORCELANA towary stalowe Solingen, sprzęt domowy i kuchnie, prezenty. 3502
Paul FOX, Sopoty, Seestr. 44/46.

TOREBKI wykwintne oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podrózne korzystnie tylko w firmie
H. Lemberg & Co 3298
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanych Gr. Wollwegergasse 8 i Pfefferstadt 56.

ZEGARY C. H. Danziger jubiler 3296
(Omega, Tissot)
złoto i srebro włącz. **W. Richter** podarki Rek. załoz. 1854. Langgasse 68.

Zwiedzajcie Cukiernię i kawiarnię.
Znakomita kawa. **Café Maite** 3289
Przyjemny pobyt. Schmedegasse 8.

Wielki ogród parku zdrojowego w Sopotach

Susi Wauer - Berlin

znana literatka mody

Konferuje w sobotę, dnia 4 lipca br. o godzinie 16.30

Międzynarodowym Przeglądzie Mód

6 artystek mód pokażą najnowsze kreacje mody na rok 1936 berlińskich i paryskich magazynów mód oraz plażowe modele — „Venus“.

Kierownictwo: Eugen Dietrich — Berlin.

Dla przeglądu mód zamknięta będzie część ogrodu parku zdrojowego. Wstęp 1.— G. (miejsca przy stołach). Dla reszty parku zdrojowego wstęp zwyczajny.

4107

Adm. Parku Zdrojowego.

GDANSK

Odwiedzajcie **WEITZ' KAFFEE STUBEN**
Gdańsk, Langgasse 69.
Ulubiony zakład gastronomiczny. Godny uwagi zimny bufet.

Dykty Forniery
Listwy dekoracyjne
Artur Marschall
Gdańsk 2476
Brotbänkengasse 12.
Tczew, Łazienna 5.

Ogłaszanie się w naszym dzienniku oplaca się stokrotnie!

GRUDZIĄDZ

Skład z mieszkaniem do wynajęcia od zaraz. Jan Góryński, Łasin, Rynek 14/15. 4089Gk

Okazyjnie

na sprzedaż serwis stolowy, duża zastawa i kuchenna gazowa. Grudziądz, Klasztorna 6 m. 2. 4090Gk

ROZNE

Poszukuję od zaraz służącej z gotową niemi i sprzątaniami. Dr. owa Drzałowa. Kościerzyna, Kapliczna nr. 19. 3936

RUDOLPH MISCHKE

Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5
Wyroby żelazne, 978Gd
artykuły gospodarcze, narzędzia ogrodowe.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
SALETRA WAPNIOWA
15,5% N.
stałe na składzie dostawcy buraków otrzymują za zabezpieczeniem kredytu. 4113
Raudener Warengenossenschaft
(Bonus) PELPLIN (Tel. 3)
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Mająteczek

kolo Stołpców około 30 ha sprzedam tanio. Dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy, lasek, łąki nadniemeńskie. Wiadomość Prochowski, Warszawa, Nowogrodzka 4, m. 16, tel. 9-74-03, Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

KONKURS

na dzierżawę restauracji.
Zarząd Tow. Upiększenia Miasta Grudziądza wydzierżawi z dn. 1 października b. r. realność z ogrodem na Górze Zamkowej. Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do rąk prezesa Tow. p. insp. S. Wodwuda w Grudziądzu. Zarząd zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub nieuwzględnienia żadnej oferty.
Oferty przyjmowane będą do 1 sierpnia br.
Zarząd Tow. Upiększenia Miasta Grudziądza. 4091

OGŁOSZENIE.

Wydzierżawienie polowania

na wspólnym tutejszą gminę obejmującym obwodzie polowania, w wielkości 471 ha ma nastąpić w publicznym przetargu na przeciąg 6 lat, począwszy od dnia 15 sierpnia 1936 roku, w Darżlubiu dnia 16 lipca 1936 r. o godz. 15-tej w lokalu p. Szredera w Darżlubiu. 4106
Darżlubie, dnia 1 lipca 1936 r.
Przewodniczący polowania:
(-) Markowski Leonard.

OGŁOSZENIE. Wydzierżawienie polowania

na wspólnym, tutejszą gminę obejmującym obwodzie polowania w wielkości 440 ha ma nastąpić w publicznym przetargu na przeciąg 6 lat, począwszy od 1-go sierpnia 1936 r. w Złotorji dnia 19-go lipca 1936 r. o godzinie 15-tej w lokalu p. Kulwickiego w Złotorji. 4081

Złotorja, dnia 28-go czerwca 1936 r.
Przewodniczący polowania:
(-) W. Kulwicki.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W sobotę, dnia 4 lipca 1936 r. o godz. 10-tej sprzedawać będą w Pączewie pow. Starogard przez wylicytowanie za gotówkę więcej dającymu: 1 knura, 1 wieprza, 1 klacz, 1 źrebca, 3 warchlaki, 5 jałowic, 1 samochód marki „Buick”, 1 powózek (polowiec), sanie wyjazdowe i 1 samojazdka oszacowane na 4.800,— zł. Zbiórka licytantów w Pączewie na podwórzu p. dr. Langowskiego.
(-) Bartkowiak, komornik w Starogardzie.

OBWIESZCZENIE LICYTACJI.

W dniu 7 lipca 1936 r. o godz. 10-tej odbędzie się w firmie „Warengenossenschaft Raiffeisen“ Spółdz. z o. o. w Łasinie powiatu grudziądzkiego, licytacyjna sprzedaż zboża dla pokrycia zaległości podatkowych wyżej wspomnianej firmy, a to: 750 ctr. pszenicy — cena szacunkowa 7.000,— zł, 300 ctr. żyta — cena szacunkowa 1.900,— zł. Zające zboże można oglądać w dniu licytacji na miejscu. W wypadku nie dościa do skutku 1-szej licytacji, wspomniane zboże może być sprzedane poniżej ceny szacunkowej na 2-jej licytacji i to w dniu 21 lipca 1936 r. o godz. 10-tej w tem samym miejscu.

2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu.
Zl. 557-Gr. 4093

Reklama dźwignią handlu!

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-łamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wplaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośnictwem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośnictwem do domu 2,40 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd; przez gońca . . . 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . . 1,75 gd
Z zagranicą 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania bezpłatnego powtórzenia, też nie zobowiązują Administracji do zwrotu gotówki, ani ogłoszenia. Uszanowane reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym sąłaganu należność za datą upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmana, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, l. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu.
Za ogłoszenia odpowiada Administracja.
Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.